Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 220. — ROK XXXIV.

PONIEDZIAŁEK 15. SIERPNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY)

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztowa	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

W rocznicę „Cudu nad Wisłą“.

Rocznica „cudu nad Wisłą“ blednąć zaczyna wobec licznych uroczystości, urządzanych przez sfery dziś rządzące, takich mianowicie jak rocznice wymarszu Kadrówki lub powrotu Komendanta z Magdeburga i imieniny tegoż Komendanta. Jest to stan przykry, ale z pewnością nie potrwa długo. Rocznicy wielkiego zwycięstwa nad bolszewikami nie można spychać na drugi plan, bo jest to rocznica, która może i powinna się stać świętem w pełnem tego słowa znaczeniu ogólno-narodowem, świętem całego społeczeństwa, wszystkich jego grup i odłamów. W dniu bowiem 15 sierpnia 1920 r. walczył naród cały, zwarty, solidarny i odniósł wiekopomne zwycięstwo nad wrogiem, który i dziś jeszcze nam zagraża.

Na polu walki, na długim froncie, zaczynającym się nad Dniestrem, a kończącym aż na Pomorzu, złączyły się wówczas w ofiarnym wysiłku wszystkie polskie formacje wojskowe, a operacjami kierowali generałowie, których dzieliły spory o orjentacje polityczne w czasie wielkiej wojny światowej, ale złączyła świadomość niebezpieczeństwa grożącego Polsce. Chociaż jedni odznaczyli się więcej, a drudzy mniej, to jednak zwycięstwo zostało wywalczone wspólnemi siłami. Nie jest ono wyłączną zasługą ani b. Naczelnego Wodza Piłsudskiego, ani gen. J. Hallera, ani gen. Sikorskiego, ani też ówczesnego szefa sztabu gen. Rozwadowskiego. W tych krwawych walkach pod Płockiem, Modlinem, Radzyminem, Garwolinem etc., walczyli już nie legjoniści, hallerczycy, lub dowborczycy, lecz żołnierze jednej wielkiej armji polskiej. Dlatego słusznie 15 sierpnia został uznany za „Święto Żołnierza Polskiego“.

Żołnierz jednak nie byłby zwyciężył, gdyby za frontem nie stał cały naród polski. Na szczęście w owych pamiętnych dniach sierpniowych zamilkły swary partyjne. — Wszystkie stronnictwa z rzadką jednomyślnością pracowały nad zorganizowaniem obrony kraju. Okazało się wówczas, że uczucie miłości Ojczyzny ożywia wszystkie warstwy narodu i że w chwili groźnego niebezpieczeństwa umie on wystąpić zgodnie i solidarnie, a wtedy staje się potęgą, zdolną oprzeć się każdemu nieprzyjacielowi. Wspomnienie tych wielkich dni napełnia nas otuchą i nadzieją, że również w przyszłości naród polski wyjdzie zwycięsko z wszelkich trudności, jeżeli będzie miał, jak w sierpniu 1920 r., jedną wolę, jeden cel. Źle jednak byłoby, gdybyśmy do ofiarnego czynu zrywali się zawsze dopiero w ostatniej chwili, tuż przed katastrofą. W takich bowiem razach zwycięstwo trzeba okupywać wielkiemi ofiarami.

Przed siedmiu laty położenie Polski było bardzo krytyczne. Połowa kraju była w rękach nieprzyjaciela, który zbliżył się aż pod stolicę. Świat zaczynał wątpić w trwałość młodego państwa. Radowali się Niemcy, podnosiły głowę zdradzieckie elementy z pośród mniejszości narodowych. Krótka jednak była radość naszych wrogów. Bitwa nad Wisłą zakończyła się świetnym triumfem armji polskiej. Warszawa została obroniona, prowizoryczny rząd bolszewicki, który miał urządzić komunistyczny raj w Polsce, musiał w popłochu uciekać, a wojska polskie wkroczyły znowu w zwycięskim pochodzie na Wołyń i Białoruś. Lecz skutkiem tego, że nawała bolszewicka doszła aż do Wisły, przegraliśmy plebiscyt na Mazurach i musieliśmy przyjąć niekorzystne rozstrzygnięcie w sprawie granicy z Czechosłowacją.

Jeżeli nie chcemy, by komunizm zakorzenił się głębiej w Polsce, podkopując ją i osłabiając jej pozycję w świecie, musimy wystąpić do walki z całą energją.

Bitwa nad Wisłą rozstrzygnęła o losach wojny polsko-bolszewickiej. Dzicz bolszewicka została odrzucona na wschód. Ale walka z bolszewizmem nie została zakończona. Trwa dalej, choć w innej formie. — Przed armją czerwoną zasłania Polskę i Europę żołnierz polski. Jest to straż pewna, lecz mimo to wróg wdarł się do Polski i jak świadczą zestawienia wyborcze, usadowił się w niektórych miastach i miasteczkach. Dotychczas niema powodu do obaw, ale nie należy lekceważyć niebezpieczeństwa. Fala komunizmu wzbiera. Nie zwlekajmy z stawianiem tamy, aż ta fala urośnie. Nie ociągajmy się z kontrakcją przeciw sowieckiej propagandzie.

Wróg działa teraz w ukryciu i środki walki są inne. Teraz bolszewicy zasypują Polskę tonnami nie żelaza, lecz bibuły agitacyjnej. Miejsce kul i pocisków zajęły kartki wyborcze. Walka jest jednak niemniej zacięta. Musimy w niej zwyciężyć. Zwyciężymy niechybnie, jeśli komunizmowi przeciwstawimy ideały narodowe i chrześcijańskie, jeśli naród stanie solidarnie pod sztandarem katolickim. W katolicyźmie znajdziemy program społeczny, którego wykonanie stworzy najsilniejszą zaporę przeciw komunizmowi. Krzyż, w obronie którego zginął na polach Radzymina ks. Skorupka, musi być nadal naszym symbolem w walce z bolszewizmem.

S. S.

Obrady Kongresu „Pax Romana“.

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę uczestnicy Kongresu Pax Romana byli na Mszy św., odprawionej o godz. 9 w kościele PP. Wizytek. Po Mszy św. odbyło się **posiedzenie komisyj** od godz. 10 do godz. 5 w gmachu Uniwersytetu. Na posiedzeniach komisyj **wygłoszono szereg referatów.** Uczestnicy Kongresu **mieszkają w domu akademickim.** Polska Katolicka Agencja Prasowa wydała francuski komunikat całkowicie **poświęcony zarysowi kultu maryjnego w Polsce.** Każdy z uczestników zjazdu otrzymał egzemplarz owego komunikatu. Na treść składają się małe **szkice o narodowym charakterze** kultu maryjnego w Polsce, między innemi o Najświętszej Marji Pannie i Mickiewiczu, Matce Boskiej i Brodzińskim, o obronie Częstochowy, o odwiecznym kulcie Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny itd.

Polski lot przez Atlantyk.

Warszawa. (AW.) Korespondent paryski ABC. dowiaduje się podobno z miarodajnego źródła, że przygotowania do polskiego lotu kapitanów Idzikowskiego i Kubali posunęły się już tak dalece naprzód, że w dniu 10-go września zapadnie ostateczna decyzja co do raidu transatlantyckiego. Wspomniani lotnicy odbędą lot samolotem marki Amiot zaopatrzonym w jeden motor.

—oo—

Gen. Zymierski przed sądem.

JAKIE MIAŁ POBORY W PARYŻU? — NOWI ŚWIADKOWIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Na wczorajszej rozprawie przeciwko generałowi Żymierskiemu przewodniczący oświadczył, że państwowa zbrojownia i misja polska w Paryżu **nadesłały wykaz pełnych poborów generała Żymierskiego.** Następnie przewodniczący odczytuje, akta jakich żądał, lub na które się powoływał generał Żymierski w ostatnich czasach, a które zostały sądowi dostarczone. Pozatem prokurator wniósł o przesłuchanie majora sztabu gen. **Obertyńskiego,** szefa sztabu obozu warownego w Wilnie, pozatem o przesłuchanie i zbadanie ponowne świadka Zajączkowskiego. Obrona wniosła o przesłuchanie całego szeregu świadków i zbadanie dokumentów.

—oo—

Portugalja — kraj rokoszów wojskowych.

Paryż. (PAT). Prasa donosi z Portugalji drogą przez Madryt, że gabinet portugalski miał się podać do dymisji **skutkiem zamachu, dokonanego przez garnizony wojskowe w Lizbonie i Oporto.**

Lizbona. (PAT.) **Zamach stanu dokonany został w następstwie mianowania pułkownika Passos Souza, uważanego za członka lewicy, wiceprezesem rady ministrów.** Mianowicie inni członkowie gabinetu **Carmony** należący do prawicy, **uknuli w związku z tą nominacją spisek** i wtargnęli wczoraj do apartamentów Carmony, **zmuszając go pod groźą pięści i rewolwerów do odwołania nominacji wiceprezesa oraz do utworzenia gabinetu prawicowego.** Buntownicy odnieśli tylko chwilowy sukces, albowiem zostali wyparci z miasta. W Lizbonie panuje porządek, jednakże rząd uważał za roztropne wycofać się na letnisko Amadora koło Lizbony. W ogłoszonej deklaracji Carmona stwierdza, że jest panem sytuacji. Połączenia telefoniczne z Oporto są przerwane.

Przymus raportów przemysłowych.

Warszawa. (Telef. wł.). W dniach najbliższych ukaże się **rozporządzenie w sprawie statystyki przemysłowej.** Tekst rozporządzenia został już przyjęty przez radę ministrów. Stosownie do tego rozporządzenia **zakłady przemysłowe będą obowiązane do przesyłania urzędowi statystycznemu szeregu informacyj o stanie zakładów,** wysokości produkcji, ilości zatrudnionych robotników, urządzeniach technicznych zakładów, zapasach i t. d.

Polska delegacja na Radę Ligi Narodów.

Warszawa. (Tel. wł.) Skład delegacji polskiej na jesienne posiedzenie Rady Ligi Narodów będzie ustalony w przyszłym tygodniu. Delegacji przewodniczyć będzie minister spraw zagranicznych **Zaleski** o ile w jego rekonwalescencji nie zajdą jakieś komplikacje. Na porządku dziennym Rady Ligi Narodów znajdują się między innemi **sprawy bezpośrednio obchodzące Polskę, jak sprawa transportu amunicji przez port gdański, oraz sprawa lotnictwa w Gdańsku.**

Pos. Lasocki opuścił Pragę.

Praga. (PAT). W piątek wieczorem opuścił Pragę kurjerem warszawskim dotychczasowy poseł polski w Pradze Dr. Lasocki. Odjeżdżającego posła żegnali przedstawiciele rządu czeskiego, klubu polsko-czeskiego i urzędników poselstwa polskiego.

MINISTER SKARBU NA URLOPIE.

Warszawa. (AW.) Minister skarbu p. Czechowicz rozpoczął dziś urlop wypoczynkowy. Równocześnie korzysta z urlopu p. Góra. Kierownictwo ministerstwa skarbu objął nowo mianowany wiceminister skarbu dr. Tadeusz Grodyński.

—oo—

Warszawa. (AW.) ABC dowiaduje się, iż organizacje rolnicze przystąpiły przy pomocy kapitału zagranicznego do budowy wielkiej fabryki maszyn i narzędzi rolniczych pod Warszawą. Kapitał zakładowy stanowić ma 5 miljonów dolarów.

Wiedeń. (AW). Pisma wieczorne donoszą z Saint Moritz, że nocy ubiegłej odczuło się tam i w Sils Maria około godziny 3 rano silne trzęsienie ziemi. W hotelach zapanowała panika, wiele osób wyszło na ulice i przepędziło dalszą część nocy na dworze. Niektóre rodziny kuracjuszów opuściły dziś owe miejscowości.

—oo—

Tragiczny wypadek w Tatrach.

Zakopane. (Telef. wł.). (KAP). **Dziś przyszła do Zakopanego wiadomość o nowym tragicznym wypadku w Tatrach. Wypadkowi ulegli na Zamarłej Turni podczas schodzenia do Doliny Pięciu Stawów Polskich artysta malarz Szczuka, który zabił się na miejscu i syn prof. Eug. Romera, który jest ciężko ranny.**

O czem piszą inni?...

Oryginalny „pacyfista“.

Przemysłowiec niemiecki, Arnold Rechberg, znanym jest zarówno jako „pacyfista“, dążący do porozumienia Niemiec z Francją, jak i wróg Polski, co się u niego przedziwnie kombinuje. W szeregu artykułów w paryskim „L'Avenir“ proponuje on blok złożony z Francji, Niemiec (powiększonych o Austrję), Czecho-Słowacji i Polski. Miałby on przyjść do skutku kosztem Polski. Oto, co pisze w nrze z 7 sierpnia:

„Naród niemiecki nigdy nie pogodzi się z korytarzem gdańskim. Polska i Niemcy pozostaną nieprzejednanymi wrogami, dopóki sprawa ta nie zostanie załatwiona ku zadowoleniu obu stron. Polska jest obecnie wciśnięta między Rosję sowiecką i Niemcy. A jest zupełnie pewnem, że **Niemcy spróbują odebrać siłą, gdy nadarzy się sposobność, Gdańsk, oraz korytarz pomorski. Jeżeli zwyciężą, odbiorą jeszcze Poznańskie, Górny Śląsk, oraz inne ziemie, należące obecnie do Polski“.**

I to się u p. Rechberga nazywa „dążeniem do pokoju...“ Czuje, zdaje się, jednak p. Rechberg, że jego propozycje są pogwałceniem sprawiedliwości w dziedzinie porządku międzynarodowego, gdyż, jakby uprzedzając ten zarzut, pisze:

„Polityka międzynarodowa nigdy nie była, jak o tem świadczy historja, zagadnieniem sprawiedliwości. Polityka międzynarodowa jest zagadnieniem siły wojskowej i gospodarczej, oraz interesów różnych państw. **Usuwam więc z dyskusji kwestję prawa, sprawiedliwości lub niesprawiedliwości, jako zupełnie zbyteczne“.**

Cynizm ten należy napiętnować taksamo, jak i określanie tego rodzaju projektów mianem „pacyfizmu“. Jest to bowiem zupełnie widoczny imperjalizm.

P. P. S. przeciw kultowi „Wodza“.

W P. P. S. coraz więcej nieśmiałych jeszcze starań, by wrócić na drogę demokracji. Do nich należy także artykuł pos. Herm. Diamanda p. t. „Wódz“, zwracający się przeciw przecenianiu roli jednostki kierowniczej.

„Od chwili powstania Polski — pisze p. Diamand — powszechne było szukanie Wodza, jakiejś figury dyktatorskiej, któraby, zgniotła przeciwnika politycznego siłą, miast argumentu postawiła przemoc, pięść. **Poszukiwania takie odbywały się we wszystkich obozach,** tych, których konsekwencją światopoglądu jest przemoc, jest rząd małej grupy nad miljonami narodu, ale i tych, którzy światopoglądowo **niby (!)** są przedstawicielami rządów bezpośrednich ludu, rządów większości jego“.

Charakterystyczne jest to „niby“ odnoszące się do lewicy i P. P. S.... która tak wytrwale snuła legendę naokoło „Wodza“, aż się jej sama dała porwać. Teraz dopiero, po wytrzeźwieniu, przychodzi do przekonania, że się to z jej „demokracją“ nie godzi.

Y. M. C. A. a Polska katolicka.

Prasa lewicowa przynosi krótkie wzmianki o „Wszechświatowym Zjeździe Y. M. C. A.“, który się odbył w Genewie od 28 lipca do 1 sierpnia. Brało w nim udział 80 delegatów z 26 krajów: polską Y. M. C. A. reprezentował p. sędzia Zienkiewicz z Łodzi.

Z przebiegu obrad i uchwalonych wniosków zdaje lewicowa prasa sprawę w następujący sposób:

„Głównym tematem obrad była sprawa **zrewidowania** statutów, aby Y. M. C. A. mogła jednoczyć młodzież wszystkich odcieni i aby na przyszłość nie dawała powodu do jakichkolwiek ataków. Podnoszono **również sprawę walki z polską Y. M. C. A.** i jeszcze raz stwierdzono, że Y. M. C. A. żadnej propagandy religijnej nie szerzy. Opracowanie wniosków statutowych powierzono specjalnie wybranym komitetom. Zmiany te rozpatrywane będą na następnym Zjeździe Y. M. C. A., który zwołany będzie w początkach 1928 roku“.

Wynikałoby stąd, że „głównym tematem“ obrad była sprawa rewizji statutów, by się Y. M. C. A. mogła rozwijać... w Polsce!

Nie trzeba dodawać, bośmy to już nieraz podkreślali, że tylko taka rewizja statutów mogłaby pogodzić Y. M. C. A. z katolicką Polską, któraby polską jej organizację uwalniała od wszelkich (!) związków z organizacją światową i umożliwiła zabezpieczenie katolickiego wychowania młodzieży wciąganej do Y. M. C. A.

Przegląd religijny.

Kościół a konferencje unijne niekatolików. — Poglądy religijne Söderbloma. — Rokowania Pragi ze Stolicą Apostolską.

W pewnem towarzystwie spotkałem się z pytaniem, dlaczego właściwie Kościół katolicki nie bierze udziału w takich „unijnych“ przedsięwzięciach, jak konferencja z 1925 r. w Sztokholmie i jak obecna konferencja w Lozannie. Pytanie jest uzasadnione teraz zwłaszcza, kiedy Kongregacja św. Officium dekretem z d. 8 lipca br. wyraźnie zakazała katolikom brania udziału w lozańskim zjeździe, który od 3 sierpnia trwać ma do 21 bm.

Odpowiedź jest jedna: — Kościół ma Prawdę; ta świadomość każe mu rozwijać własną akcję apostolską, bez uciekania się do pomocy obcej. Nie znaczy to, by z góry odżegnywał się od wszelkich prób „zjednoczenia chrześcijaństwa“, które nie wychodzą z katolickich kół. Owszem współdziała z niemi, o ile dają gwarancję szczerości i o ile, podejmują je umysły nieskażone liberalizmem protestanckim. Świadczą o tem słynne „rozmowy w Malines“ z anglikanami pod przewodnictwem kardynała Merciera i kongresy velehradzkie przyciągające zawsze pewną liczbę prawosławnych.

Nie może natomiast Kościół brać udziału w pracach „zjednoczeniowych“ z góry skazanych na fiasco z powodu udziału w nich skrajnie liberalnych „chrześcijan“, jak pewne zwłaszcza koła protestantów. Do takich prób należą konferencje: sztokholmska z r. 1925 i tegoroczna lozańska.

Nic tak nie charakteryzuje tych konferencyj, jak fakt, że właściwym kierownikiem i ich duszą jest duchowny szwedzki, arcybiskup Söderblom, którego religijne przekonania właściwie nie wiele już mają wspólnego z prawdami Ewangelji.

Pisarz szwedzki, Bodstrom, podaje w „Nouvelles religieuses“ charakterystykę tego działacza luterskiego... Söderblom kształcił się u skrajnych niemieckich teologów protestanckich; owocem **tych studjów była jego książka p. t.** „Problem religijny“. Istotę religji określa w tej książce w następujący sposób: „Religja jest uczuciem, — jest życiem, które wyłania coraz nowe formy“. Niema więc żadnych — według niego — dogmatów, prawd wiary... A o chrześcijaństwie mówi, iż „w swej formie obecnej nie da się pogodzić z jakimkolwiek autorytetem zewnętrznym czy to dogmatu, czy Biblji, czy tradycji“. Idzie więc jeszcze dalej od Lutra, który przynajmniej Biblję uważał za źródło Objawienia. Biblję zresztą traktuje prawie jak każdą pierwszą lepszą książkę. „Krytyka Starego — pisze — i Nowego Zakonu, zwłaszcza Ewangelji, jest w przeciwieństwie do nauki prawowiernej o Chrystusie, — a dodajmy, i do nieomylności Pisma św., na której dotąd opiera się chrześcijaństwo“. W ten sposób zburzywszy podstawy chrześcijaństwa, musi dojść i dochodzi do wniosku, że „porównawcze studja nad religją podważają pretensję chrześcijaństwa, że ono samo jest prawdziwą religją“. Stosownie też do tej zasady na jednym poziomie stawia Mojżesza, Zaratustrę, Izajasza, Jezusa, Mahometa, ponieważ — pisze — „występowali natchnieni od Boga i Jego osobistego działania duchowego pełni“. O Chrystusie pisze, że „był zwyczajnym człowiekiem, choć genjuszem religijnym“ i że nie miał zamiaru zakładania nowej jakiejś religji. „W Ewangelji — pisze — chrześcijaństwo nie jest religją“. Jest zwolennikiem „czystej, naturalnej moralności“; „wszelka domieszka innych, nawet religijnych, motywów osłabia moralność“.

Z konferencją, którą kieruje człowiek o takich poglądach, Kościół katolicki oczywiście nic wspólnego mieć nie może.

* * *

Wiedeńska „Reichspost“ przynosi interesujące szczegóły w związku z nawiązaniem przez Pragę rokowań o zlikwidowanie konfliktu z przed 2 lat ze Stolicą Apost.

Dwa wydarzenia stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że obydwie strony chcą konflikt zlikwidować. Pierwszem z nich jest wysłanie Mgr. Ciriaci, podsekretarza stanu, do Pragi wiosną bież. roku w misji do rządu. Jeszcze to udało się nawiązać ścisły kontakt z kierownikami państwa czechosłowackiego, zwłaszcza z premjerem Szwehlą i min. Beneszem, wyjaśnić stanowisko Stolicy Apost. i doprowadzić do zrozumienia go przez czeskich polityków.

Drugiem było pismo Papieża do Episkopatu Czecho-Słowacji z marca bież. roku, w którem Ojciec św. stwierdził, że warunkiem wprowadzenia normalnych stosunków z republiką czeską jest uzyskanie gwarancyj, iż się już więcej nie powtórzy to, co miało miejsce przed dwoma laty: udział rządu w święcie ku czci Husa oraz z antykatolickiemi manifestacjami.

Rzeczą jest znamienną, że rząd przyjął to pismo do wiadomości i mimo nacisku ze strony socjalistów nie poszedł na dalszą walkę ze Stolicą Apost., ale, przeciwnie, kontynuuje rokowania... Tegoroczne też święto husytów odbyło się bez udziału rządu.

Dowodem polepszania się jego stosunków ze Stolicą Apost. jest pobyt delegacji rządowej w Rzymie: Dr Krofty, pierwszego przedstawiciela Pragi przy Watykanie, a obecnie podsekretarza stanu w M. S. Z. i p. Roztoczila. Powitani na dworcu kolejowym przez Mgr. Ciriaci w imieniu kard. Sekretarza Stanu zostali wkrótce przyjęci na audjencji przez Ojca św. Korespondent rzymski „Reichspost“ dodaje, że ta rozmowa uprawnia do najlepszych nadziei co do zlikwidowania konfliktu.

Pejot.

Min. Spr. Wojsk. o zaginięciu gen. Zagórskiego.

Warszawa, 13 sierpnia. (PAT). Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje co następuje: Na podstawie wniosku prokuratora wojskowego w Warszawie, postawionego z polecenia wyższych władz wojskowych, powziął sąd okręgowy w Warszawie decyzję wypuszczenia generała brygady Włodzimierza Zagórskiego z wojskowego aresztu śledczego w Wilnie na wolną stopę. W związku z tem przewieziony został generał brygady Włodz. Zagórski w dniu 6 b. m. z Wilna do Warszawy, w którym to dniu miał być przedstawiony panu ministrowi spraw wojskowych do raportu. W ciągu dnia 6 sierpnia b. r. uległ zmianie termin raportu generała Zagórskiego u p. ministra spraw wojskowych i został przesunięty na dzień 8, względnie 9 sierpnia b. r. O zmianie terminu został generał brygady Zagórski zawiadomiony bezpośrednio po przyjeździe do Warszawy o godz. 19 min. 45 na dworcu wileńskim przez sztabowego oficera z głównego inspektoratu sił zbrojnych, który to oficer występował z ramienia kompetentnych władz wojskowych. Podany został również dokładnie przez oficera sposób, w jaki generał Zagórski miał się ostatecznie upewnić o dniu i godzinie raportu u p. ministra spraw wojskowych. Generał Zagórski złożył w przechowalni na dworcu wileńskim bezpośrednio po przyjeździe swój bagaż i skorzystał ze samochodu, jaki oficer sztabowy z Gisza miał do dyspozycji. W towarzystwie tegoż oficera sztabowego z Gisza oraz drugiego oficera z Gisza, który towarzyszył gen. Zagórskiemu z Wilna, generał pojechał z dworca wileńskiego przez most Kierbedzia, prosząc o dowiezienie go na ulicę Flory 3, który to adres wskazał jako miejsce zamieszkania. Na Krakowskiem Przedmieściu przy ulicy Trębackiej poprosił generał Zagórski o zatrzymanie samochodu. **motywując to tem, że chce skorzystać z pobliskiej łaźni. Życzeniu gen. Zagórskiego stało się zadość.** Opuścił tamże samochód, którym dalej pojechali obaj oficerowie z Gisza. Powyższe okoliczności stwierdzone zostały przez zgodne zeznania obu oficerów z Gisza, tudzież szofera, który kierował samochodem. Wobec tego, że generał Zagórski ani w dniu 8 sierpnia, ani w dniu 9 b. m. nie stawił się do raportu u pana ministra spraw wojskowych, nadto gdy prokurator wojskowy, który zamierzał doręczyć gen. Zagórskiemu akt oskarżenia, w mieszkaniu go nie znalazł, wdrożyła prokuratura wojskowa dochodzenia celem odszukania miejsca pobytu generała Zagórskiego. Dotychczasowe dochodzenia wykazały, iż generała Zagórskiego niema ani nie było w Warszawie przy ulicy Flory 3 (mieszkanie rodziny generała Zagórskiego), ani w dawnem mieszkaniu generała Zagórskiego przy ulicy Foksal 17, ani wreszcie u znajomych generała Zagórskiego, których zdołano dotychczas w tej sprawie przesłuchać. Miejsce pobytu generała Zagórskiego i dalsze jego losy są dotychczas władzom wojskowym nieznane. Stwierdzono, że bagaż, złożony przez generała Zagórskiego, został dnia 6 b. m. podjęty z przechowalni na dworcu wileńskim. Kto jednakże ten bagaż podjął, nie zostało dotychczas ostatecznie ustalone. Energiczne dochodzenia prowadzi, poczynając od dnia 10 b. m. żandarmerja wojskowa jak również i policja państwowa. Badania i przesłuchania trwają stale i nie pomijają żadnej okoliczności, mogącej oświetlić sprawę zniknięcia generała Zagórskiego. Na podstawie dotychczas zebranego materjału, mogła prokura**tura wojskowa nabrać dostatecznego podejrzenia, że generał Zagórski świadomie ukrył miejsce swego ostatniego pobytu i do raportu u pana ministra spraw wojskowych stawić się nie chce.** Wobec powyższej sprawę przekazano do formalnego śledztwa wojskowego i **zarządzono rozpisanie z urzędu listów gończych.** Wkońcu komunikuje się, iż wszelkie inne kierunki sprawy, wysuwane przez pewien odłam prasy nie znajdują podstawy w dotychczas uzyskanym materjale, jak również min. spraw wojsk. nie zapowiadało żadnego komunikatu, który zresztą przed uzyskaniem ostatnich materjałów nie mógł się ukazać. Wreszcie Ministerstwo spraw wojskowych nie udzielało dotychczas nikomu wyjaśnień w tej sprawie, to też wiadomości i pogłoski, ukazujące się w prasie nie pochodzą ze źródła kompetentnych władz wojskowych.

Z dziejów naszych klęsk i zwycięstw 1920 r.

Bitwa pod Warszawą, której pamiątkę dziś obchodzimy, była kulminacyjnym punktem wojny polsko-bolszewickiej. Od tej bitwy zaczął się długi okres zwycięstw polskich, podobnie jak przedtem tuż po zajęciu Kijowa rozpoczęło się pasmo niepowodzeń oręża polskiego.

Te niepowodzenia trwały około dwa miesiące. Bolszewicy zdolali najpierw, jeszcze w pierwszej połowie czerwca przedrzeć się przez nasz front na Ukrainie i wpaść na tyły armji polskiej, broniącej linji Dniepru. Dowództwo polskie zmuszone było nakazać opróżnienie Kijowa i odwrót armji gen. Rydza-Śmigłego. Wojska ustępowały wśród ciężkich walk z nacierającemi armjami bolszewickiemi, z których zwłaszcza konna armja gen. Budiennego dotkliwie dawała się wojskom polskim we znaki. Z końcem czerwca armje bolszewickie stanęły już nad Horyniem. Rozpoczęły się tam wkrótce krwawe i zacięte walki, zwłaszcza w okolicy Ostroga i Równego. Byłoby może udało się powstrzymać tam ofenzywę bolszewicką, gdyby nie to, że w dniu 3 lipca rozpoczęła się nowa wielka ofenzywa bolszewicka na północy. Dowódca frontu północnego, gen. Szeptycki miał, jak oblicza w swej książce „Front litewsko- białoruski“, niespełna siedemdziesiąt tysięcy żołnierzy, rozlokowanych na ogromnej przestrzeni kilkuset kilometrów od Dźwiny aż do południowej granicy błot poleskich. Jeden pułk musiał nierzadko bronić kilkunastu kilometrów frontu, czyli spełniać zadanie, które w czasie wojny światowej we Francji powierzano całym korpusom. Przytem żołnierz polski był przemęczony i niedostatecznie zaopatrzony. Nic dziwnego, że bolszewicy wkrótce przełamali front polski między Dźwiną a Berezyną i szybko ruszyli w kierunku Wilna. Wojska polskie nie zdołały ich powstrzymać. W dniu 16 lipca bolszewicy weszli do Wilna, w kilka dni później do Grodna.

Tymczasem jednak naród ocknął się i zaczął przygotowywać się do rozpaczliwej obrony. W dniu 1 lipca powstała Rada Obrony Państwa, a w kilka dni później gen. J. Haller zaczął formować armję ochotniczą, do której zwłaszcza młodzież napływała tysiącami. Trochę później, bo dopiero w dniu 24 lipca powstał po długich targach gabinet koalicyjny. Warto przypomnieć jego skład: pos. W. Witos — premjer, pos. Daszyński — zastępca premjera, pos. L. Skulski — minister spraw wewnętrznych, ks. Eustachy Sapieha — min. spraw zagranicznych, Kaz. Bartel — koleje, Wład. Grabski — skarb, S. Śliwiński — aprowizacja, E. Pepłowski — min. pracy, G. Narutowicz — roboty publiczne, W. Chrzanowski — przemysł i handel, J. Poniatowski — rolnictwo, Wład. Kucharski — min. dzielnicy pruskiej, gen. Leśniewski — min. wojny, Stan. Nowodworski — sprawiedliwość, M. Rataj — oświata. Wład. Stesłowicz — min. poczt i telegrafów, W. Chodźko — min. zdrowia i J. Henrich — min. sztuki i kultury.

Na linje bojowe zaczęły nadchodzić coraz liczniejsze transporty z ochotnikami. Mimo to armje polskie cofały się jeszcze dalej, aż ku Wiśle. Zasługą szefa sztabu gen. Rozwadowskiego było zgrupowanie cofających się oddziałów w ten sposób, że natychmiast po otrzymaniu silniejszych posiłków mogły przejść do ofenzywy. W dniu 6 sierpnia bolszewicy weszli do Brześcia i Ostrołęki, a potem posunęli się ku Warszawie. Lewe skrzydło bolszewickie ruszyło w kierunku Pomorza, by między Toruniem a Płockiem przejść na lewy brzeg Wisły i uderzyć na tyły wojsk polskich, zgromadzonych w okolicy Warszawy. W wykonaniu tego planu wojska bolszewickie wkroczyły do województwa pomorskiego, zajmując Działdów, Lubawę, Brodnicę. Równocześnie inne oddziały usiłowały przejść Wisłę pod Płockiem i Włocławkiem. W tym samym czasie inna armja bolszewicka zaatakowała polskie linje obronne otaczające Warszawę. Od strony Bugu bolszewicy posuwali się ku Lublinowi, a armja Budiennego podchodziła pod Lwów.

Położenie było więc bardzo groźne, lecz wkrótce zmieniło się zupełnie. Najpierw, jeszcze w dniu 13 sierpnia rozpoczęła kontrofenzywę armja gen. Sikorskiego, uderzając z pod Modlina w kierunku na Ciechanów. Walki były tu bardzo zacięte, lecz jeszcze zaciętsze boje toczyły się w dniach 14 i 15 sierpnia na północny wschód od Warszawy. Radzymin kilkakrotnie przechodził z rąk do rąk, aż wreszcie w dniu 15-go w południe został ostatecznie opanowany przez wojska polskie. W walkach tych padł bohaterską śmiercią ks. Ignacy Skorupka

z VIII. dywizji piechoty. W dniu 16-go sierpnia rozpoczęła się wielka ofenzywa polska z linji Wieprza. Armje polskie ruszyły w gwałtownym pochodzie ku północy, obcinając korpusy bolszewickie, walczące z armją gen. Hallera. Już w dniu 22-go sierpnia zajęto Łomżę i Białystok. Lewe skrzydło bolszewickie zostało zupełnie zniszczone. Rozpoczął się okres świetnych zwycięstw polskich, które podziwem napełniły Europę. W ostatnich dniach sierpnia gen. St. Haller rozgromił Budiennego, potem wyrzucono bolszewików z Małopolski Wschodniej. Wojska nasze wkroczyły ponownie na Wołyń i Białoruś i posuwały się zwycięsko na wschód, aż wreszcie zawarcie rozejmu wstrzymało operacje wojenne.

Z Nowego Sącza.

Sprawa wyborów do Rady miasta. — Obchód sprowadzenia zwłok Słowackiego na Wawel. — Zlot Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. — Koncert K. Szymanowskiego i Dubińskiej. — Pod adresem gościnnych występów artystycznych. — Przyjęcie polsko-amerykańskich weteranów. — Ruch budowlany.

Bliskość zapowiedzianych wyborów do Rady miasta wpłynęła w ciągu czerwca na znaczne podniesienie się ciepłoty nastrojów obywatelskich. Naprędce stworzony komitet wyborczy, choć w swym składzie nie był należytym wyrazicielem przekonań ludności, mógł był jednak skupić około siebie wszystkich obywateli, gdyby był wykazywał w swej działalności więcej życia i sprężystości, a zwłaszcza wyemancypowania się z pod przygniatającego wpływu p. starosty, któremu w szczególny sposób ulegał nawet prezes komitetu. Niezdecydowane targi to z ortodoksami, to z sjonistami, to znów ze socjalistami, opóźniały przygotowanie całej sprawy, wyraźna zaś dążność komitetu do dyskretnego ukrywania nazwisk kandydatów, by ich narzucić w ostatniej niemal chwili, oraz zamiar przemycenia niektórych osób, których nazwiska wprost prowokowały katolicką opinję publiczną, wyczerpały cierpliwość dużego odłamu społeczeństwa, które przestało darzyć go swem zaufaniem, a zaczęło gromadzić się licznie około listy, której przewodzili dr. Janczy i p. Gołębiowska. Zanosiło się nawet na powstanie trzeciej jeszcze listy, czyli groziło żywiołowi polskiemu rozbicie przy urnie wyborczej, gdyby wybory skutkiem pewnych wadliwości w wygotowaniu list wyborczych nie zostały przez województwo odroczone. Teraz znów wszystko śpi, jak gdyby wogóle nie miało być wyborów w Nowym Sączu. Wogóle w tak niewielkiem mieście jeden powinien być tylko polsko-katolicki komitet wyborczy, ale prawdziwie „obywatelski“, a nie koniecznie „starościński“. Można się było przecież przekonać z dotychczasowego przebiegu przygotowań, że wszelkie wysiłki sanacyjne wyciśnięcia swojego piętna, wprowadziły tylko zamieszanie i przyczyniły się do wzrostu wzajemnych uprzedzeń.

Uroczystość sprowadzenia zwłok Słowackiego na Wawel przeżyło społeczeństwo nowosądeckie podniośle. Po uroczystem nabożeństwie w dniu 25 czerwca w kościele parafjalnym, który wypełniła młodzież gimnazjalna, oraz przedstawiciele wojskowości i władz, z wyjątkiem starostwa. Uczciła prochy wieszcza w sali „Sokoła“ najpierw młodzież tutejszych gimnazjów akademją, w czasie której prof. Kopytko wygłosił przemówienie — wieczorem zaś w tejże samej sali staraniem nowosądeckiego Koła Polonistów, po przemówieniu prof. Komara, teatr Tow. Dramatycznego odegrał „Horsztyńskiego“.

O pięknym zlocie Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej z końcem czerwca była już korespondencja w „Głosie Narodu“, dodać tylko należy, że zlot dał dowód, że nawet na najtwardszej glebie można zebrać piękne plony, jeżeli tylko w imię szlachetnych haseł i z wielkim zapałem zabierze się człowiek do pracy. Zasługi ks. kan Rogoża na terenie całej diecezji, a p. Zdzisława Jeża na terenie podhalańskich powiatów diecezji są wielkie, zlot więc udany był dla nich prawdziwą satysfakcją, a dla wszystkich zachętą do dalszej pracy.

Na szczególną wzmiankę zasługuje urządzony w czerwcu w sali „Sokoła“ koncert K. Szymanowskiego i skrzypaczki Dubińskiej, który był w swoim rodzaju ważnem wydarzeniem artystycznem w naszem miasteczku. Przy okazji tego pięknego koncertu wspomnieć należy, że rozmaite organizacje artystyczne zapowiadają od czasu do czasu występy w Sączu, który niestety wyobrażają sobie chyba jako jakąś Abderę, gdzie każdy ochłap będzie uważany za dobrodziejstwo i dlatego albo nie dotrzymują terminu, albo produkują się ot tak od niechcenia.

Nowy Sącz ma dwie sceny, z których Tow. Dramatyczne stoi na wcale wysokiem poziomie artystycznym, dzięki pracy w ubiegłych latach prof. Kosińskiego, a obecnie także i prof. Bugajskiego.

Z serdecznością i sprawnością przyjął Nowy Sącz w dniu 24 lipca weteranów polsko-amerykańskich, zwiedzających Podhale. Komitet obywatelski otrzymał najzupełniejsze uznanie w czasie rautu w sali ratuszowej w przemówieniu por. Wilka, który podniósł, że Nowy Sącz zasłużył sobie na drugie miejsce, tj. zaraz po Poznaniu w organizacji przyjęcia i w objawach tego swojskiego ciepła rodzinnego, które weteranów, obok wspomnień przelanej w czasie walk krwi, jak najściślej wiąże na zawsze z Macierzą.

Z chwilą, kiedy czynsze osiągnęły 75% opłaty przedwojennej, ujawnił się żywszy ruch budowlany, odnawia się domy starsze i buduje nowe; na uwagę zasługuje adaptacja dawnych koszar wojskowych na gmachy dla gimnazjum i szkoły handlowej, oraz budowa zupełnie od nowego gmachu dla tutejszego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego, która żywo postępuje naprzód dzięki zabiegom niestrudzonego dyrektora zakładu Piotra Zielińskiego.

Jotce.

Na ziemiach Rzplitej.

Nieszczęścia podczas ćwiczeń wojskowych.

Tragiczny bilans ćwiczeń w Wielkopolsce.

Prawie corocznie miejsca ćwiczeń i manewrów wojskowych czy też organizacji przysposobienia wojskowego zostawiają po sobie tragiczną pamięć jakiegoś krwawego wypadku. Donosiliśmy już kilkakrotnie o podobnych wypadkach śmiertelnych na Podhalu, obecnie zróbmy smutny bilans ćwiczeń na ziemiach Wielkopolski tylko w tym miesiącu.

I tak: 4 b. m. w Biedrusku pod Poznaniem padli ofiarą własnej nieostrożności **trzej kanonierzy 25 p. a. p. z Kalisza Wł. Walczak, T. Maczak i Henzel.**

5 bm. w Terakowicach pod Międzychodem w obozie letnim przysp. wojsk. zginął przy wybuchu **granatu sanitarjusz 57 p. p. A. Oleszak.**

11 bm. w Białeżycach pod Wrześnią po ćwiczeniach granatami ręcznymi dwaj szeregowcy zebrali 60 granatów, które nie eksplodowały i umieścili je w wyrwie. Następnie zapalili papier i pokryli nim leżące w leju granaty. **Wskutek wysokiej temperatury nastąpił wybuch, który wyrzucił w powietrze szer. Baszkiewicza rozrzucając jego krwawe szczątki w promieniu 50 metrów. Towarzysz jego Płóciennik wyzionął ducha w dwie godziny po wypadku.**

—oo—

Kompromitujące seansy z „jasnowidzem“

„Ekspress Poranny“ zwrócił się o wyjaśnienie tajemnicy gen. Zagórskiego do „jasnowidza“ inż. Ossowieckiego. Ossowiecki oświadczył, że **w sprawie gen. Zagórskiego zwrócono się do niego z rozmaitych stron, nie wyłączając nawet czynników oficjalnych.** Inż. Ossowiecki wprowadził się w trans i zdołał wywołać w pamięci obraz gen. Zagórskiego, poczem opisał swe widzenie i złożył opis w zamkniętej kowercie. Oświadcza tylko, że gen. Zagórski żyje i przebywa poza granicami Polski.

Kompromitujące jest zaprawdę to zwracanie się „czynników oficjalnych“ do „jasnowidza“ zamiast do policji. Czy jesteśmy w kraju murzyńskim, aby się zwracać po informacje do czarodzieja?

A jednak podwyższono opłaty na wyższych uczelniach.

Jak się okazuje, opłaty na wyższych uczelniach zostały częściowo podwyższone i przedstawiają się następująco: Opłaty za pracownie zostały podwyższone następująco: wydział chemiczny z 42 zł na 90 zł, wydział lekarski z 21 zł na 45 zł, seminaryjne z 9 na 15 zł. Z zestawienia widać, że w niektórych wypadkach opłata została podwyższona o więcej niż 100 procent.

Międzynarodowa rada miasta Wilna.

Jak donosi AW, Rada miejska m. Wilna na pierwszem plenarnem posiedzeniu **uchwaliła na wniosek klubu PPS. dopuszczenie w obradach Rady wszystkich języków krajowych, tj. prócz polskiego, języków: litewskiego, białoruskiego i żydowskiego.**

Napad nocny w Tarnowie.

Przy ul. Tuchowskiej w Tarnowie w okolicy cmentarza trzech osobników napadło nocą pod wiaduktem kolejowym na przechodzącego Jana Kozła z Poręby Radlnej, zabrali mu kilkadziesiąt złotych, ściągnęli z niego ubranie i bieliznę, poczem usiłowali zbiec. Na krzyk zjawiła się policja, która aresztowała wszystkich rapastników w osobach: Jakóba Gula z Tarnowa, Franciszka Kocięby i Jana Krosa z pobliskiej wsi Tarnowca.

Spacer „na piechotę“ z Litwy do Polski

Dyplomacie Wilno bardziej podoba się niż Kowno.

Żołnierze „Kopu“, patrolujący nad granicą litewską spostrzegli elegancko ubranego mężczyznę, krążącego drogą polną. Zatrzymany nie umiał dać wyjaśnień, gdyż nie władał językiem polskim, wobec czego został odstawiony do sztabu batalionu, gdzie się wyjaśniło, że jest sekretarzem poselstwa duńskiego w Kownie. Wybrał się on pieszo na wycieczkę dla zwiedzenia Wilna. Dyplomata został odesłany do Kowna. Okazało się, że był on już w drodze powrotnej, gdyż przeszedłszy bez przeszkód granicę litewsko-polską, przez nikogo niezatrzymywany, zdołał dotrzeć do Wilna, które zwiedził i którem jest szczerze zachwycony.

Znów nieszczęścia w śląskich kopalniach

Onegdaj na kopalni „Konkordja“ pod Zabrzem **wskutek katastrofy zranionych zostało ciężko pięciu górników. Mają oni połamane żebra, ręce i nogi.** Katastrofa nastąpiła wskutek załamania się filaru na jednej z pochylni.

Z Katowic donoszą, iż w kopalni „Luiza“ zasypany został wałami węglowemi robotnik Antoni Krawiec. Zdołano go wydobyć i w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

—oo—

ŚMIERĆ MĘCZEŃSKA Ś. P. DR. A. MIELĘCKIEGO. Pamiętnym pozostanie dla Katowic dzień 17-go sierpnia 1920 r. W tym dniu niemieckie bojówki uczyniły zamach na wolność plebiscytu i uderzyły w środku miasta Katowic na główny odwach wojsk okupacyjnych. Polała się krew od kul karabinowych. Rannych opatrywał w podwórzu swego mieszkania, czyniąc zadość obowiązkom lekarza i człowieka, Dr. Andrzej Mielęcki. Gdy po spełnieniu samarytańskiego obowiązku wracał do swego mieszkania, nasłane zbiry niemieckie rzuciły się na lekarza i zamordowały go, znęcając się nad nim. Aby utrwalić pamięć niewinnej ofiary śp. Dr. Mielęckiego, człowieka czystego serca, światłego i dobroczynnego lekarza i radnego miejskiego, postanowiło grono obywateli katowickich stworzyć fundację dobroczynną jego imienia w Katowicach. Tak powstał sierociniec im. Dra Mielęckiego w Katowicach. Corocznie w dniu 17 sierpnia jako w rocznicę śmierci męczeńskiej jego, odbywa się w kapliczce sierocińca msza żałobna za spokój duszy śp. Mielęckiego i wszystkich poległych obrońców ziemi śląskiej. Ewentualne ofiary na sierociniec im. A. Mielęckiego można składać pod adresem: Katowice, ul. Plebiscytowa 46, Sierociniec.

WYDALENI EMIGRANCI ROSYJSCY DZIĘKUJĄ POLSCE ZA GOŚCINNOŚĆ. Dwaj emigranci rosyjscy Hoffman i Aksakow wydaleni z granic Polski, dziękują w liście otwartym społeczeństwu polskiemu za 7-letnią gościnność.

CZYŻBY ZNÓW WYPADEK W TATRACH? Adw. Rudziński z Warszawy wyszedł w dniu 5 bm. z Zakopanego na wycieczkę na Halę Gąsienicową, Kościelec, Kozi Wierch i Morskie Oko. Jednak dotąd nie powrócił. Zachodzi obawa, że zdarzył mu się nieszczęśliwy wypadek w górach.

POLOWANIE NA NIEDŹWIEDZIE W TATRACH. Jak wiadomo, ukazały się w Tatrach niedźwiedzie. Szczególnie niebezpieczną okazała się niedźwiedzica, mająca dwoje młodych, którą w Tatry Polskie przygnała obława z Czech. Starostwo w Nowym Targu zgodziło się na urządzenie polowania na niedźwiedzicę. Odbędzie się ono 17 bm. o godz. 9 rano. Punkt zborny dla nagonki i myśliwych w urzędzie gminnym w Trypszu. Do obławy winna będzie gmina dostarczyć 50 ludzi dorosłych oraz psy gończe, jak również zwerbować ochotników do nagonki jak i myśliwych z sąsiednich gmin.

WYKRADZENIE DEPOZYTU Z SĄDU. U pasera Zanderera z Kołomyji policja skonfiskowała magazyn skradzionych rzeczy na sumę kilku tysięcy dolarów i rzeczy te umieszczono w depozycie w gmachu sądu. Tymczasem do gmachu sądu włamali się rabusie w porozumieniu z klucznikiem sądowym i wykradli magazyn Zanderera. Podejrzany o współudział klucznik siedzi w więzieniu.

NIESZCZĘŚLIWE TELEFONY WARSZAWSKIE. Na domiar nieszczęścia spowodowanego przez osławione liczniki — pracownicy warszawskiej Pol. Akc. Sp. Telef. („Pasty“) zażądali podwyżki, grożąc strajkiem w razie odmowy.

Z całego świata.

„Żałoba Rosji“.

W cerkwi prawosławnej pod wezwaniem Zbawiciela w Nowym Jorku istnieje osobna kaplica, poświęcona „żałobie Rosji“. Na jednej ze ścian kaplicy umieszczono listę, wyliczającą ofiary mordów bolszewickich. Oto lista:

Rodzina cesarska; 31 biskupów; 1.560 księży; 34.585 nauczycieli, sędziów i lekarzy; 16.367 studentów i profesorów; 79.900 urzędników państwowych; 65.890 członków rodów szlacheckich i arystokratycznych; 56.340 oficerów; 196.000 robotników fabrycznych; 268.000 żołnierzy i marynarzy; 890.000 włościan.

—oo—

PAPIEŻ WSPOMAGA OFIARY POWODZI W SAKSONJI. Na ręce biskupa z Meissen Dr. Schreibera przesłał Papież 25 tysięcy marek, jako wsparcie dla poszkodowanych ostatniemi żywiołowemi katastrofami w Saksonji. Zapomogi udzielone być mają bez różnicy wyznania.

BOLSZEWICY BOJĄ SIĘ O POSĄDZENIE ICH O SYMPATJE DLA SJONIZMU. Sekcja żydowska komitetu centralnego sowieckiej partji komunistycznej zabroniła odbycia zjazdu rabinów, którego zwołanie przygotowane było przez zarządy gmin żydowskich w Piotrogrodzie i Moskwie. Zakaz nastąpił wskutek posądzenia organizatorów o sympatyzowanie z ruchem sjonistycznym.

JESZCZE JEDEN SPOSÓB PRZEBYWANIA ATLANTYKU. P. Wiljam Oldham z Warrington w Anglji zamierza wkrótce udać się do Ameryki na małej łodzi, wykonanej całkowicie ze stali i posiadającej zaledwie 4 metry długości. Lilipuci ten stateczek, mający kształt najzupełniej hermetycznie zamkniętego cygara, posuwać się będzie po powierzchni wody zapomocą śmig, wprawianych w ruch systemem nożnych pedałów. Oczywiście, pracować one będą tylko w czasie ciszy, przy odpowiedniem bowiem wietrze kręcić się śmigi będą automatycznie, jak skrzydła wiatraku. Wynalazca zamierza udać się w podróż, obliczoną w przybliżeniu na 40 dni, z chwilą gdy znajdzie towarzysza wyprawy.

URZĘDNICY BOLSZEWICCY TEŻ KRADNĄ. W rosyjskim Banku Kooperatywnym w Moskwie ujawniono olbrzymie nadużycie, sięgające miljona rubli. W związku z aferą aresztowano urzędników banku.

MYSZY GRYZĄ LITWĘ. Na Litwie szerzy się niesłychanie plaga myszy polnych, które niszczą zupełnie zasiewy. Falangi myszy objęły już okolice Sejn.

LASY SIĘ PALĄ NA WĘGRZECH. Od pioruna powstał olbrzymi pożar lasów w pobliżu Versecz, w południowo-wschodnich Węgrzech. Przeszło 1000 ludzi zostało zmobilizowanych do akcji ratowniczej. Pożar zagraża miastu Versecz.

Cieszyn - uzdrowiskiem.

Kąpiele Piszczańskie w Cieszynie.

Miasto Cieszyn, położone na prawym brzegu Olzy, pobocznej Odry, wznoszące się terasami na stoku Beskidu lesistego, wśród prześlicznych łąk, lasów i obszernych parków, nadaje się na przemiłą, i tanią siedzibę letnią. Piękna okolica górska — Czantorja, Stożek, Barania, źródła Wisły i Olzy, Ustroń ze swymi kąpielami borowinowemi i mułowemi — nadaje się wybornie na dalsze i bliższe wycieczki, zwłaszcza, wskutek dogodnych połączeń kolejowych i samochodowych. Mało jest w Polsce miast, któreby mogły wyprzedzić Cieszyn, pod względem zachodnio-europejskich urządzeń kulturalnych i sanitarnych. Posiada 3 szpitale nowoczesne, park, pływalnię, kąpiele słoneczne, plażę, łazienki, łaźnie lecznicze, kilka wytwornych hoteli, restauracje i kawiarnie. Z urządzeń technicznych posiada doskonałą kanalizację, sieć wodociągową, elektryczną i parową. W Cieszynie jest szereg zabytków historycznych i kulturalnych.

Obecnie zapragnął Cieszyn, śladem zagranicznych miast, jak: Pragi, Koszyc, Hamburga urządzić Kąpiele Piszczańskie w Cieszynie Polskim. W tym celu zawarto już umowę z Dyrekcją zakładów w Piszczanach o dostawę oryginalnego namułu piszczańskiego, który — pod dozorem i według wskazówek lekarzy stosowany, zastąpi w zupełności kosztowne i zbyteczne wyjazdy za granicę. Zauważyć należy, że tego rodzaju kąpieli niema dotąd w Polsce nigdzie i że Cieszyn posiadł na nie do pewnego stopnia monopol i przywilej.

Gorąca walka na rakiety.

Czwarty dzień zawodów tennisowych o mistrzostwo Polski.

Wśród widzów snują się opalone twarze zawodników. Grube ręczniki osłaniają im szczelnie szyje. Widocznie niedawno skończyli gorące rozgrywki. Mając obecnie chwilę wolną śpieszą na trybuny „kibicować“ podczas gry rywali. Wśród tennisistek ogólną uwagę zwraca uroda złotowłosej p. Warmińskiej, siostry młodego, a już b. znanego zawodnika poznańskiego. Ostatnie wyniki krakowskich zawodniczek p. Dubieńskiej, Bonieckiej i Jędrzejowskiej są na wszystkich ustach.

Wśród krzeseł dostrzegam zachmurzoną twarz 24-letniego mistrza Czetwertyńskiego.

— Burza czy nie burza! — mówi do mnie głęboko zatroskany, śledząc chmury na niebie. Mam ogromną ochotę grać dziś popołudniu, lecz boję się czy deszcz nie lunie! Czuję się obecnie w lepszej formie niż w Milanówku, gdzie po przyjeździe z Paryża (dn. 3 bm.) grałem dość podle wygrywając jednak — co mnie zdziwiło — i z Lothem w półfinale i z Marszewskim przy finale. Nie zdziwiło mnie zato, gdy w grze podwójnej zerżnęła potem mnie i Marszewskiego, para Emchowicz—Loth.

...A na kortach obok nas wre tymczasem ciągle walka i tłuką się piłki zewsząd. Z wież sędziowskich dobiega mamrotanie sędziów liczących w nieskończoność punkty gemów. Zdaje się, że sędziowie mówią do siebie. Publiczność ich nie słyszy choć tak chciałaby dowiedzieć się dlaczego tak wstydliwie mruczą do siebie pod nosem.

— Jak pan przypuszcza — pytam p. Czetwertyńskiego — kto z zawodników zwycięży w obecnym turnieju?

— Najprawdopodobniej do półfinału dojdą **Stolarow contra Foerster i Kuchar przeciwko Steinerowi lub mnie,** co się w najbliższej rozgrywce dopiero okaże. Warmiński nie jest jakoś w formie w tym roku dlatego pewno ulegnie Foersterowi.

— Podobno Marszewski zachorował?

— Dziś rano doktór stwierdził u niego gorączkę typidalną. We czwartek nie grał. Dziś wystąpił przeciwko Maksowi Stolarowi i po czterech setach 6:3, 6:3, 5:7, 4:2 zmuszony wyczerpaniem odstąpił od gry. Straciłem w nim wskutek tego partnera do doubla. A szkoda...

— Jak pan znajduje tennis w Krakowie?

— Liebling (Jutrzenka), który w przeszłym roku tak dobrze grał z Luksemburgiem (Warszawa) jest teraz w gorszej formie. **Potuczek uczynił zato wielki postęp. Niespodzianką było jego wczorajsze pokonanie wytrawnego gracza Stahla (Lwów K. L. T.), mimo zwichniętej ręki. Szwede tak gra jak nie grał chyba nigdy.** Uległ dopiero Warmińskiemu po ciężkiej walce trwającej 5 setów...

— Jak wyglądają mistrzostwa zagranicą?

— Przedewszystkiem tak ważne zawody jak mistrzostwa kraju **trwają absolutnie dłużej: 10—12 dni.** Tak jest we Francji, Anglji i t. d. U nas turniej powinien trwać choćby tydzień. **6 dni zapełnionych szczelnie terminami rozgrywek powodują ogromne zmęczenie zawodników i nie dają wskutek tego należytego świadectwa różnicy sił...**

WAŻNIEJSZE WYNIKI DO SOBOTY W POŁUDNIE.

Single panów: Stolarow Jerzy—Brotkiewicz (Krak.) 6:0, 6:2, 6:0; tutaj krakowski zawodnik po wczorajszym sukcesie utknął; **Stolarow Jerzy** doskonale wygrywa przeciw **Lothowi** (Warsz.) 7:5, 8:6, 6:4; **Warmiński** po chwilowej depresji na początku gry ze **Szwedem** (Kraków) pokonuje go ostatecznie **5:7, 7:5, 2:6,** 7:5, 6:1; **Steiner** (Katowice) niespodziewanie łatwo bije **Konopkę** (Kr.) 6:2, 6:0, i 6:4 chociaż zdawało się, że będzie przeciwnie. Rewelacją było zwycięstwo krakowskiego tenisisty **Potuczka** (AZS.), który mimo chorej ręki zwycięża wysoką klasę **Stahla** 4:6, 6:4, 6:3 i 7:5; **Stolarow Maks — Marszawski** 6:3, 6:3, 5:7 i 4:2; poczem crah spowodowany odstąpieniem Marszewskiego od gry z powodu choroby; **Czetwertyński bije Luksemburga** 6:2, 6:4 i 6:3.

Single pań. P. Groblewska (Lwów) — **Żychoniówna 6:2, 6:1.** Młoda zawodniczka A. Z. S. Kraków p. **Jadzia Jędrzejowska** pokonuje ambitnie, znaną tennisistkę z Cracovii **p. Marguliesową** 6:2, 6:2 i 6:1. Ładne było zwycięstwo **p. Bonieckiej** (Krak.) nad **p. Groblewską** (Lwów) 10:8 i 6:2. Wynik ten był do przewidzenia, a w drugim secie pokazał całą technikę krakowskiej zawodniczki. Z ciekawością przypatrywano się grze p. **Dubieńskiej z Jędrzejowską.** Rutyna i technika zetknęła się tu z temperamentem i ambicją. Mimo pokonania 6:2 i 6:1, można rokować p. Jędrzejowskiej świetną przyszłość na korcie tennisowym w następnych latach. **P. Dubieńska** pozatem z łatwością zwyciężyła piękną **p. Warmińską 6:0 i 6:1.**

W grze podwójnej panów zanotować należy z ciekawszych spotkań grę: **Szczerbiński, Warmiński Urbanowicz, Tyszkiewicz 6:3, 6:1,** 2:6, 6:4. **Goldstein, Luksemburg — Glażewski, Holiński 6:4, 6:1, 4:6, 6:1. Zachar, Konopka — Fitzek, Syrop 6:1, 6:4, 6:2.** Niespodziewane zwycięstwo odniosła para **Loth J., Emchowicz-** (Warsz.) nad **Brotkiewiczem i Prochowskim** (Krak.) w stosunku 6:3, 5:7, 3:6, 6:2, 6:2. Gra jak widać z wyników była ciężka. **Okazuje się, że Warszawianie nie stają wiele wyżej od graczy krakowskich.** Klasa ich jest więcej przereklamowana. Emchowicz ciężką miał przeprawę ze Zdanowiczem (Kraków) zanim go wziął w 5 secie, natomiast przegrał z łatwością w 3 setach z Kucharem (Lwów). Loth J. równie nie łatwo zwyciężył Prochowskiego (Kraków) 4:6, 3:6, 6:3, 6:3, 6:3), a łatwo przegrał do Stolarowa Jerzego (Łódź) w 3 setach.

W grze mieszanej Pań i Panów: Para Jędrzejowska, Zachar ładnie zwycięża **p. Marguliesową i Horaina 6:3, 6:4. Richterówna, Stolarow — Landauowie 6:0, 6:1. Dubieńska, Czetwertyński biją Ksenię Richter i Maksa Stolarowa** 6:2 i 8:6. W grze tej okazała się cała rutyna i technika świetnych zwycięsców.

W doublu Pań jak widać z wyników **prawdopodobnie dojdą do finału p. Wiera i Ksenia Richterówne** oraz **Dubieńska i Boniecka.** Zwycięstwo przypadnie według wszelkich przypuszczeń krakowskim tennisistkom.

Na podstawie eliminacji w I i II rundzie, **50 graczy** spadło do **„gier pocieszenia“.** Znajdują się wśród nich **b. dobrzy gracze:** pp. Zachar (Krak.), dr. Brotkiewicz (Krak.), dr. Starkowski (Pozn.), Szczerbiński (Warsz.), Emchowicz (jeden z najlepszych doublistów warszawskich), kpt. Gajda, Haliński, Zdanowicz, Liebling (Kr.), Grabowski (Warsz.) i w. in.

Rozgrywki pocieszenia odbywały się wczoraj. Półfinały i finały przypadają na dwa obecne święta w niedzielę i poniedziałek. Zgromadzą one zapewne tłumy publiczności, gdy zainteresowanie publiczności wzrasta coraz więcej.

We wtorkowym numerze podamy definitywne wyniki turnieju.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Poniedziałek 15 sierpnia.

Kraków (422). G. 10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej, g. 18 Transmisja z Warszawy, g. 19 Odczyt pod tyt. „Skarbiec poezji i sztuki ludowej śląskiej“ — p. red. Michał Asanka-Japołł, recytacje: pp. Lena Meyerholdowa i Jerzy Ronard Bujański, art. dram., g. 20 Komunikat sportowy i inne, g. 20.30 Koncert. — Wykonawcy: pp. Ludwika Marek-Onyszkiewiczowa, Marja Hamerska-Lewandowska, Mela Neuger-Feliksowa, Jan Ławrusiewicz, Stanisława Żurawska, R. Freundlichowa. — 1. Stare pieśni francuskie w układzie dwugłosowym: a) Ma fille veux-tu un bonnet? b) Il était une bergere — odśpiewają pp. Ludwika Marek-Onyszkiewiczowa i Marja Hamerska-Lewandowska, akompanjuje p. Mela Neuger-Feliksowa, 2. a) E. Partos: Sonia, b) G. A.: Śnieg — odegra na pile p. J. Ławrusiewicz, 3. a) Jones J.: Walc Mimozy z operetki „Gejsza“, b) Ziehrer: Gdzie szczęście, walc z operetki „Piękny Rigo“ odśpiewa p. St. Żurawska, akomp. p. R. Freundlichowa, 4. Stare pieśni francuskie: a) La mere et la fille, b) Le retour du marin — odśpiewają pp. L. Marek-Onyszkiewiczowa i Marja Hamerska-Lewandowska, akompanjuje p. Mela Neuger-Feliksowa. Przerwa, 5. Stare pieśni francuskie: a) Le petit navire, b) Fais dodo — odśpiewają pp. L. Marek-Onyszkiewiczowa i M. Hamerska-Lewandowska, akomp. p. Mela Neuger-Feliksowa, 6. a) Huge Felix: Senne marzenia, b) L. Różycki: Caton, walc z opery komicznej „Casanova“, odśpiewa p. St. Żurawska, akomp. p. R. Freundlichowa, 7. a) E. Toselli: Serenada, b) ***: Zapomnij — odegra na pile p. J. Ławrusiewicz, 8. a) Stare pieśni francuskie: a) Aupres de ma blonde, b) Le joli tambour — odśpiewają pp. L. Marek-Onyszkiewiczowa i M. Hamerska-Lewandowska, akomp. p. Mela Neuger-Feliksowa, 9. a) Benatzky: Juszi tańczy, z operetki „Japonka“, b) Kalman: Arja z „Hrabiny Maricy“ — odśpiewa p. St. Żurawska, akomp. p. R. Freundlichowa, g. 22 Transmisja z Warszawy, g. 22.30 Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1.111). G. 10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej, g. 12 Sygnał czasu i komunikaty, g. 13.15, 14.10, 14.35, 15.05, 17.20 Odczyty, g. 17.45 Nadprogram, g. 18 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“, g. 19 Komunikaty P. A. T-a, g. 19.15 Rozmaitości, g. 19.35 12-ta lekcja języka franc., g. 20 Przerwa, g. 20.30 Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej.

Poznań (270). G. 10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej, g. 17.30 Transmisja koncertu z „Wielkopolanki“, g. 19 Nadprogram, g. 19.10 Program dla dzieci, g. 19.50 Odczyt, g. 20.30 Koncert wieczorny, g. 22 Sygnał czasu i komunikaty, g. 22.20 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Carlton“.

Wrocław (322.6). G. 16.30, 21 Koncert. **Praga** (348.9). G. 11, 17, 20, 21 Koncert. **Langenberg** (468.8). G. 13.10, 17.30, 20.45, 22.55 Koncert. **Berlin** (483.9). G. 17.30, 21 Koncert. **Wiedeń** (517.2). G. 11, 16, 20 Koncert.

Z cyklu: „Morze“.

I.

Morze się całe błękitami pali
i żaden żagiel pustki nie zamąca —
ta otchłań ogniem południa gorąca
pełna szafirów, pereł i opali...

Słońce się żywe kąpie w każdej fali,
każde spojrzenie w tysiąc rac roztrąca —
w ten blask błękitów i szał słońc tysiąca
łódź moja płynie coraz dalej... dalej...

I już straciłem z oczu wszelką ziemię
i nic nie widzę prócz morza i nieba,
i ster rzuciłem — i tęsknot swych brzemię...

I nie dbam, gdzie się i jak zakołeba
moja łódź — trumna, w której cicho drzemię,
i nic mi nie żal już i nic nie trzeba...

II.

Morze jest dzisiaj jakoś dziwnie senne
i z zamyślenia zbudzić się nie umie —
słyszę w tym głuchym, rozpłakanym szumie
dusz potępionych straszliwą Gehennę...

Te głębie są jak martwa twarz — niezmienne
w swojej szarości, smutku i zadumie...
treść ich okropną chyba ten rozumie,
kto zgasił w duszy swojej sny promienne...

I gdyby oto wśród martwej roztoczy
pojrzały ku mnie zapłakane oczy,
takie dwa wielkie bez świateł koliska,

i gdyby ku mnie w beznadziejnej męce
wzniosły się takie dwie bez siły ręce:
poznałbym wreszcie swoją duszę z bliska...

IV.

Lubię tak leżeć po słońca zachodzie
na białym piasku i patrzeć na morze —
żadna łódź fali łagodnych nie porze
i żaden żagiel nieba nie ubodzie...

Bóg się dziś chyba rozmiłował w wodzie
i chyli ku niej swoje usta — zorze...
każda z fal w innym stroi się kolorze,
każdy blask w innej śmieje się urodzie...

Tam mewa leci w nieba pożar złoty,
gdzieś na daleki wyraj snów, do słońca,
i w zorzy białe pokrwawiła loty...

O mewo! jakże wziąłbym cię za gońca
mojego smutku, miłości, tęsknoty,
niewypłakanych moich skarg bez końca...

VIII.

Kocham was, słońce i niebo i morze,
jako jesteście zaprzysięgłe w zmowie —
gdy słońce gaśnie, na świata połowie
piekło maluje się i woda gorze...

A gdy wichrami Bóg wstrząsa przestworze
i w gromach mówi swe słowo po słowie,
głąb pierś rozdziera, skarży się Jehowie
i słońce gaśnie i czernieją zorze...

Zaś o świtaniu błękit się rozchmurza
i lazurowa toń płonie topazem
i wraca słońce — płomienista róża.

O słońce, niebo, morze, — wszystkie razem,
czyli w was radość, czy smutek, czy burza,
jesteście duszy mej żywym obrazem!

ANTONI WAŚKOWSKI.

Przed siedmiu laty.

Wspomnienia Wielkopolanki.

Gdy przywołam myślą te czary bolesne, widzę zdarzenia tak dokładnie, jakby to było wczoraj. Przeżywam myśli i uczucia, które wówczas mną wstrząsały, w uszach dźwięczy mi głos drogi, którego już nie usłyszę...

Nasze wojska biły się na Wschodzie o panowanie nad Ukrainą dla Petlury, którego, jak słyszałam potem od uchodźców z Kijowa, Ukraińcy wcale nie pragnęli. Starszy mój syn, w sztabie 3-ciej dywizji Wielkop. stał w Lidzie. W początku czerwca donosił o odpartym z trudnością naporze bolszewickim. Później wiadomości z frontu ustały. Zaczęły dochodzić wieści o odwrocie, coraz częściej słyszało się, że ten, ów — ze znajomych poległ. Ogłoszono pobory rekrutów i koni. Mąż mój z ramienia komisji remontowej jeździł w sprawie poboru koni dla wojska. Tow. Ziemianek wydało odezwę do członkiń, z wezwaniem do zbierania ziół leczniczych dla składnic Czerw. Krzyża, gdyż Niemcy nie chcą dać Polsce lekarstw, a w wojsku szerzą się epidemje. Więc dwa razy w tygodniu zabierałam dzieci szkolne i wychodziłam z niemi w pole i do lasu na zioła.

Tymczasem ze szkół zjechali na wakacje chłopcy. Zbyszek, mój najmłodszy i 16-letni Staś, bratanek męża, nasz wychowanek. Gdy położenie stawało się coraz gorsze, odezwy zwołujące ochotników coraz gorętsze, gdy na czele ochotników stanął Haller, obaj chłopcy postanowili zgłosić się do wojska. Nie wstrzymywałam Zbyszka, miał lat 18, dawno już marzył o tem, że będzie żołnierzem, teraz nadeszła chwila, że powinien był Ojczyźnie służby swe ofiarować. Ale Stasiowi mówiłam:

— Jesteś jeszcze dzieckiem, matka ma tylko ciebie jednego, zostań, nie zgrzeszysz wobec ojczyzny.

Gdy Zbyszek zgłosił się do ochotniczego pułku Jazdy Wielkopolskiej (obecnie 26 p. ułanów), Staś wyjednawszy pozwolenie swej matki i mego męża, zgłosił się również, — a że był duży i silny, został przyjęty.

Nigdy nie wierzyłam w przeczucia. Ale czyż nie był przeczuciem nieszczęścia ten dławiący lęk, jakiego doznałam, gdy Zbyszek z domu wyjeżdżał? Pod koniec lipca, jeździłam często do Poznania odwiedzić Zbyszka, który w wojsku tak był w swoim żywiole, że się uspokoiłam. Tymczasem położenie jest coraz gorsze, bolszewicy posuwają się w głąb kraju. Warszawę ewakuują, ziemianki rozmieszczają uchodźców po dworach i ja dostaję jakąś panią z córeczką. Dwie moje córki pracują w Czerw. Krzyżu, jedna w zarządzie, druga jako przełożona szpitala wojskowego. W początku sierpnia przenoszę się do Poznania, żeby być bliżej Zbyszka. Poznań był zdenerwowany. Zwoływano zebrania publiczne, na których omawiano położenie. Było już jasne, że jest rozpaczliwe; po kościołach odbywały się nabożeństwa błagalne.

Żyłam w ciągłem podnieceniu. Dnia 9 sierpnia dowiaduję się, że pułk Zbyszka za parę dni wyrusza na front. I znów ten dziwny lęk ściska mi serce. To niepodobna, żeby ten pułk nieskompletowany jeszcze, niewyćwiczony, miał iść w wir wojny... **Tam takie dzieci, idą na** pewną zgubę. Umyśliłam zebrać delegację matek i iść do generała z przedstawieniami. Zwróciłam się z tem do dwóch pań, znanych ziemianek. Ale trafiłam na matki wielkoduszniejsze odemnie. Odpowiedziały, że gdy się daje Ojczyźnie syna, to bez zastrzeżeń. Zawstydziłam się w sobie, ale dziwny lęk, w którym żyję, popycha mnie do działania. Jeszcze jedna pokusa. Zrobię coś, żeby Zbyszek zachorował, żeby musiał zostać. Nie, to niemożliwe, bo gdyby tak wszystkie matki pochowały synów, to któżby szedł bić się za Polskę? Nie, nie będę oszukiwała Ojczyzny. Zamówiłam Mszę św. na jego intencję i zajęłam się przygotowaniem wyprawy. Ostatnie dwa dni przed wyjazdem, cały czas wolny od służby mógł Zbyszek ze mną przepędzić. Prowadziłam długie ze Zbyszkiem rozmowy — mówiłam mu, że nietylko Ojczyzny, ale wiary Chrystusowej idzie bronić. Włożyłam mu medalik z Matką Bożą na szyję, a w mundur zaszyłam krzyżyk.

Wyruszyli 13 sierpnia po południu. Na dziedzińcu koszar tłum matek. Do tego pułku zgłosiła się wszystka młodzież ziemiańska Wielkopolski, która jeszcze pozostała. Pociąg załadowany stoi jeszcze długo na stacji, więc stoimy opodal i rozmawiamy. Proszę jeszcze porucznika i wachmistrza, żeby czuwali nad Zbyszkiem i Stasiem. Do szwadronu przydzielono kilkunastu ułanów, żołnierzy z Wielkiej Wojny. W wagonie Zbyszka jest taki wyćwiczony ułan Bednarek i uważam za korzystną dla Zbyszka okoliczność, że ma doświadczonego i obytego z wojną towarzysza. Staś dostał się do innego wagonu, jego też odprowadza matka. Podziwiam ją w duchu; ten syn, to jedyne jej dziecko i pociecha w pracowitem życiu. Wzorowy i celujący uczeń, kiedyś ma zapewnić jej opiekę w starości, — a jednak bez wahania oddaje go Ojczyźnie. Ściemnia się, ostatni uścisk i pociąg rusza wolno, potem coraz prędzej. Kreślę nad nimi znak krzyża.

Nazajutrz sobota. Wiadomości z frontu sprzeczne, mówię o jakiemś zwycięstwie, inni, że Warszawa zagrożona. Dowiaduję się, że w kaplicy św. Józefa jest całonocne nabożeństwo, więc idę.

Gdy o godz. 7 rano, a była to niedziela 15 sierpnia, wyszłam z kościoła — z bezsenności, zmęczenia, dusznej i fizycznej męki, ledwo iść mogłam. Przyszedłszy do domu, położyłam się, a około południa zbudziłam się z uczuciem dziwnie radosnem. Zawołałam do córek.

— Dzieci, czuję, że stało się coś dobrego.

W dwa dni później dowiedziałam się, że dnia tego, w bitwie pod Warszawą, Polska została ocalona. A po wiadomości o cudzie Wisły przyszła wiadomość, że Zbyszek poległ od kuli bolszewickiej...

Później doszły mnie szczegóły jego śmierci bohaterskiej. Już gdy był w domu z pożegnaniem, zapowiadał:

— Na pierwszy patrol się zgłoszę.

Gdy pułk jego wysiadł z wagonu w Toruniu i przydzielony został do grupy jen. Aleksandrowicza, której operacje były dotąd utrudnione wskutek braku konnicy, zarządzono zaraz patrol, na który Zbyszek się zgłosił. Gdy wrócił, wysłano go z podjazdem na całą noc. Rano 16 sierpnia podjazd natknął się na oddział bolszewików. Zbyszek szarżował na nich sam je-

Co słychać w Krakowie?

Dzień Wniebowzięcia N. M. P.

W poniedziałek, dn. 15 bm. przypada Wniebowzięcie N. M. P., dzień uroczysty, święto w Kościele katolickim. Dzień to uroczysty dla Narodu Polskiego, który z taką radością wita dzień Wniebowzięcia, bo tyle wspomnień dawnych i nowych z nim się łączy. Przypomina nam triumf Najśw. Dziewicy, Jej Ukoronowanie na Królową Nieba i Ziemi i przywodzi pamięć „Cudu nad Wisłą“ i triumfu Narodu wiernego swej Królowej.

Po kościołach parafjalnych błogosławi kapłan kwiaty i zioła, przyniesione przez lud. — Zioła te, kwiaty i owoce przypominają Opatrzność Boską, nakłaniają do okazania wdzięczności Bogu za dary, co dopiero zebrane z pól naszych. „Dożynki“ podług starodawnego zwyczaju urządzane po wioskach są zewnętrznym objawem radości ludu na „Zielną“.

Święto bowiem M. B. Zielnej jeszcze raz wskazuje na ten ścisły związek, jaki istnieje między Kościołem a ludem; jak to Kościół w ciągu roku błogosławi przez swych kapłanów, poświęca i rozdziela: już to wodę święconą w niedzielę, opłatki w Boże Narodzenie, pokarmy na Wielkanoc, sól i chleb w dzień św. Agaty, dary św. Trzech Króli, palmy w niedzielę Kwietnią, wino w dniu św. Jana Fw., owies na św. Szczepana, jabłka na św. Bartłomieja, pola na wiosnę, zioła na Zielną.

Odpusty po parafiach

na Wniebowzięcie przypadają w Małopolsce: w Niegowici, w Bestwinie, w Oświęcimiu, Woli Radziszowskiej, Milówce, Woźnikach, Grabiu, Wiśniczu Nowym, Grobli, Greboszowie, Jasieniu, Wojakowej, Ochotnicy Górnej, Przecławiu, Wietrzychowicach, Krynicy, Szczyrzycu, Wielopolu, Barcicach. Odpust na M. B. Zielną w Ludźmierzu pod Nowym Targiem ściąga całe Podhale do cudownego obrazu M. B. Ludźmierskiej.

Święto Patronalne kościoła N. M. P. w Krakowie.

przypada w poniedziałek dnia 15 sierpnia i trwa przez całą Oktawę. Porządek nabożeństw jest następujący: wstępne nieszpory zostaną odprawione w niedzielę dnia 14 bm. o godz. 4 po poł. W samo święto: o g. 6 rano: Prymarja; o g. 9: Wotywa; o g. 10: Suma Pontyfikalna z kazaniem; o g. 12: Ostatnio msza św.; o g. 4 popoł.: Nieszpory z kazaniem i procesją. Wśród Oktawy: o godz. 6: Prymarja; o g. 9: Wotywa; o 10: Suma; o 11: Ostatnia Msza św.; o 4-tej popoł.: Nieszpory z kazaniem i procesją.

W ostatnich trzech dniach Oktawy tj.: 20, 21 i 22 bm. Adoracja Najśw. Sakramentu Ołtarza. O g. 5 i pół rano: Wystawienie Najśw. Sakramentu i Prymarja przed Wielkim Ołtarzem: o g. 9 rano: Wotywa; o 10: Suma; o 4 popoł.: Nieszpory; o 7 wieczorem: Schowanie Najśw. Sakramentu. W oktawę uroczystości, t. j. w poniedziałek 22 bm. o godz. 5 popoł.: Nieszpory z kazaniem, suplikacje, uroczysta procesja, Te Deum.

—oo—

Święto Żołnierza Polskiego.

Dziś niedziela: 1) **godz. 12 otwarcie wystawy propagandowej z roku 1920 w Domu Żołnierza Polskiego**; 2) godz. 14 do 18-tej (bez względu na pogodę). Zawody pływackie w Parku Krakowskim; 3) **godz. 19-ta uroczysta Akademja w D. Ż. P.**; 4) godz. 19.45 Hejnał z Wieży Marjackiej; 5) godz. 20-ta Capstrzyk orkiestr wojskowych i cywilnych przed odwachem (w razie niepogody odpada).

Dnia 15 sierpnia — poniedziałek: 1) godz. 6-ta: Pobudka; 2) godz. 10 hejnał z wieży Marjackiej, **msza św. na Rynku (w razie niepogody w kościele N. P. M.), defilada**; 3) godz. 12 wręczenie księgi pamiątkowej Domu Żołnierza Polskiego — prezydentowi miasta w Magistracie; 4) godz. 13 uroczysta zmiana warty głównej z orkiestrą; 5) godz. 14 do 20 wielki festyn w Parku Krakowskim (w razie niepogody zostanie przełożony na następną niedzielę, t. j. 21 bm.; 6) godz. 20 przedstawienie teatralne w D. Ż. P.

—oo—

CO ROBI P. MANDEL W „POLSKIEM RADJO?“

Krakowski oddział „Polskiego Radja“ zamieścił w programie wtorkowych audycji radjowych, odczyt adwokata dra Zygmunta Mandla, notorycznie znanego propagatora rozwodów, p. t. „Życie, a prawo małżeńskie“.

Jest z góry do przewidzenia z czem p. Mandel będzie się wywnętrzał. Nasunąć się jednak musi pytanie z jakiego tytułu abonenci „Radja“ mają być obdarzani tego rodzaju prelekcjami i dlaczego polska instytucja radjowa oddaje się na usługi żydowskich propagatorów rozwodu? Jeżeli im się to podoba, niech sobie wygłaszają prelekcje podobnej treści dla swych współwyznawców na Kazimierzu lub Dajworze nie zaś dla polskich i chrześcijańskich abonentów Radja, którzy tego rodzaju audycji wcale sobie nie życzą.

—oo—

Niedziela 14: św. Euzebjusza.
Poniedziałek 15: Wniebowzięcie N. M. P.
Wtorek 16: św. Diomeda, św. Rocha.
Wtorek 16: wschód słońca o godz. 4.29, zachód o godz. 18.58.

—oo—

NASTĘPNY NUMER „GŁOSU NARODU“ z powodu święta Wniebowzięcia N. M. P., ukaże się dopiero we wtorek rano.

NIEDZIELA DZIESIĄTA PO ZIELONYCH ŚWIĘTACH. Dwa dni świąteczne zbiegły się razem przy końcu lata. Niedziela dzisiejsza na tle perykopy ewangelicznej o Faryzeuszu i Celniku daje katolikom polskim do rozważenia głęboką prawdę: mniej pychy i zarozumiałości, a więcej pokory i poznania samych siebie. W sprawozdaniu Sodalicji lwowskiej Panów z całą szczerością rozbrajającą opowiada prezes, iż w skarbczyku duchownym Sodalicji za cały rok znalazł się tylko jeden akt pokory. Pokazuje się, iż ród pysznych Faryzeuszów nie wymarł, ale trwa i powtarza swoje: „Boże dziękuję Tobie, żem nie jest, jako inni ludzie“. Lubimy często powtarzać, jako „jesteśmy przedmurzem chrześcijaństwa“, „Mesyaszem narodów“, a nasz katolicyzm taki powierzchowny. Wchodźmy na drogę pogłębienia religijnego, studjum spraw katolickich. Obraduje właśnie w Polsce kongres „Pax Romana“, międzynarodowej organizacji młodej inteligencji katolickiej, której wyrazem w Polsce jest Stowarzyszenie akademickie „Odrodzenie“. Oby obrady kongresu przyczyniły się do wzmożenia pracy katolickiej, studjów nauki katolickiej, do poparcia wysiłków „Odrodzenia“ w kierunku rozbudowy „tygodni społecznych“, by Naród odzyskał swą duszę katolicką, rozbudził ideały religijne, oparte o „życie z wiary“, a temsamem wychował państwu dobrego obywatela.

WYCIECZKA AKAD. GÓRNICZEJ DO FRANCJI. Wczoraj wieczorem wyjechała wycieczka naukowa profesorów i asystentów Akademji Górniczej do Francji. Wycieczka zwiedzi odbudowane po wojnie huty i kopalnie we Francji i Belgji. Kierownikiem wycieczki jest prodziekan prof. Krukowski.

O REORGANIZACJĘ SŁUŻBY LEKARSKIEJ W STAROSTWIE KRAK. Ze sfer nauczycielskich piszą nam: Rada Szkolna miejska w Krakowie przeznaczyła do emerytury kilka osób z nauczycielstwa starszego, które wysłużyły już obowiązkowe lata służby i poleciła im stawić się w celu zbadania stanu zdrowia u lekarza urzędowego w tutejszem Starostwie przy ul. Starowiślnej „w najbliższy czwartek“ od wezwania o godz. 10 przed południem. W starostwie trzeba czekać mimo wyznaczonej godziny w malutkim pokoju wśród całego tłumu różnych interesentów (przeważnie żydów) długie godziny najczęściej bez możności dostania się do pokoju lekarza. Należałoby bezwarunkowo powiększyć liczbę urzędujących lekarzy, lub też rozszerzyć godziny przyjęć, gdyż w obecnych warunkach jest formalną torturą oczekiwanie na zbadanie.

ROBOTY MIEJSKIE. W piątek wieczorem pod przew. wiceprz. Sarego odbyło się posiedzenie Sekcji I i VII. Rady m.

Na posiedzeniu zatwierdzono ofertę na nadbudowę sali szkolnej i adaptację mieszkania tercjana w szkole żeńskiej przy ul. Senatorskiej za cenę 21.570 zł. oraz oferty na roboty pokostnicze, malarskie, szklarskie i kaflarskie, oraz na instalację wodociągową, gazową i elektryczną przy budowie domów 3-piętr. mieszk. przy ul. Ruskiej, Wybickiego, Sienkiewicza, pl. Kazimierza Wielkiego i Dębowej na łączną sumę około 110 tysięcy złotych. Roboty wymienione otrzymało: pięć firm żydowskich na ogólną sumę koło 50.000 zł. i 14 firm polskich na kwotę 78.000 zł.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 7 do 13 bm. przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 9, odry 1, tyfusu brzusznego 2, czerwonki 2, kokluszu 2.

ZŁODZIEJE ROWEROWI POD KLUCZEM. Dnia 12 b. m. nieznani sprawcy skradli rower woźnemu z tutejszego wydziału śledczego w gmachu Dyrekcji policji w chwili, gdy ten doręczał akta. W tym czasie 3-ch wywiadowców patrolowało w okolicy parku Jordana za podejrzanymi osobnikami i przytrzymało dwóch osobników, którzy na widok wywiadowców chcieli z rowerem odjechać. Przesłuchani na miejscu: Franciszek Cichy (lat 19) i Mieczysław Kruk (lat 19) z Podgórza, nie mogli się wytłumaczyć z posiadanego roweru, wobec czego zostali doprowadzeni „Pod Telegraf“, gdzie obecny woźny rozpoznał rower jako swoją własność. Wzięci w krzyżowy ogień pytań, przyznali się do licznych kradzieży rowerów, u których dalsze dwa zdołano odebrać. Poszukiwania za dalszemi rowerami w toku, zaś sprawców odstawiono do więzienia tut. sądu.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Wczoraj po południu nieznani sprawcy usiłowali włamać się do mieszkania Józefa Borowicza przy ul. Urzędniczej 13, zostali jednak spłoszeni. — P. Władysław Pawłowski, zam. przy pl. Serkowskiego L. 6, zgłosił w policji, że dnia 13 b. m. o godz. 11 przed południem w czasie jego nieobecności, skradła cyganka z jego niezamkniętego mieszkania ubranie męskie. — P. Kazimierz Pawłowski, notarjusz z Pomorza, zawiadomił policję, że w pociągu na linji Warszawa—Kraków skradziono jego żonie torebkę damską z kwotą 15 zł., zegarek złoty, branzoletkowy i medaljonik złoty.

NA GORĄCYM UCZYNKU. P. Artur Romanowski, zam. przy ul. Królewskiej 70, przytrzymał ubiegłej nocy Antoniego Gadacza (lat 25), który wszedł przez okno do jego mieszkania i usiłował skraść mu garderobę. Romanowski garderobę od Gadacza odebrał, zaś przytrzymanego oddał w ręce policji.

ARESZTOWANO Benzjona Estereichera (lat 30), z Rzeszowa, który włóczy się po domach, żebrze i przy tej sposobności kradnie. Został on przytrzymany ze skradzionem ubraniem na szkodę Lasara Trauta przy ul. Koletek 8.

—oo—

Sztuka i zabytki w Kalwarji Zebrzydowskiej.

WNĘTRZE KOŚCIOŁA.

W poniedziałek 15 b. m. przypada 40-lecie koronacji obrazu Cudownej Matki Bożej w Kalwarji Zebrzydowskiej, o czem już donosiliśmy w korespondencji, zamieszczonej w ub. tygodniu. Obecnie przychodzi nam wspomnieć o zabytkach historyczno - artystycznych kościoła i kaplic w Kalwarji, mniej znanych szerszemu ogółowi, a zasługujących na bliższe omówienie.

Powstanie kościoła i klasztoru OO. Bernardynów w Kalwarji datuje się od r. 1609. Fundatorem kościoła był wojewoda krakowski Mikołaj Zebrzydowski, który wybudował też szereg kaplic, mających przypominać nie tylko Ukrzyżowanie i Grób Pański, ale i inne „miejsca święte“ Jerozolimy.

Ołtarz wielki w głównym kościele, przedzielający prezbiterjum od chóru zakonnego, **jest cały w rzeźbach XVII. wieku.** W środku ołtarza widnieje **figura Matki Boskiej, odlana w srebrze w r. 1590** z polecenia biskupa łuckiego Maciejowskiego w Lorecie, na życzenie wojewody Zebrzydowskiego. **Figurę poświęcił sam ojciec św. Sykstus V.** Przechodziła ona różne koleje. Początkowo zdobiła kościół OO. Jezuitów w Lublinie, później przeniesiono ją do katedry wawelskiej, stamtąd do zamku lanckorońskiego, a w czasie rokoszu Zebrzydowskiego do klasztoru OO. Bernardynów w Krakowie. **W r. 1609 wprowadzono ją w uroczystej procesji do kościoła w Kalwarji.** Obok wielkiego ołtarza wiszą dwa duże obrazy treści historycznej. Jeden z nich przedstawia **Władysława IV., dziękującego Matce Boskiej Kalwaryjskiej za zwycięstwo pod Chocimem, drugi cesarza Franciszka I. z żoną i dworem na nabożeństwie w kościele kalwaryjskim.**

Po drugiej stronie wielkiego ołtarza w t. zw. chórze zakonnym widnieje Pan Jezus Ukrzyżowany. Krzyż miał być wykonanym zupełnie według miary, jaką miało prawdziwe drzewo Krzyża św. w Jerozolimie. Dokoła wizerunku Pana Jezusa jaśnieje **płaskorzeźba posrebrzana, wyobrażająca dróżki kalwaryjskie.** Obok ołtarza widzimy **pomnik Marcina Raciborowskiego z r. 1664.** Na szczególniejsze wyróżnienie zasługują **stalle, bogato inkrustowane ze wspaniałemi rzeźbami, wykonanemi przez zakonników, a przedstawiającemi cały żywot Najświętszej Panny.** Stalle wykonano kosztem miecznika Jana Zebrzydowskiego, syna fundatora kościoła. Na sklepieniu widnieje malowana w żywych barwach „Ucieczka grzesznych“ — dzieło artysty Polityńskiego, a obok czterej święci z zakonu OO. Franciszkanów.

Kaplicę Cudownej Matki Bożej, wspaniałą w swej architekturze i bogatej sztukaterji u szczytu kopuły, wystawioną przez Michała Zebrzydowskiego, malował p. A. Gramatyka, prof. Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie. W kaplicy ponad wejściem wisi **portret Stanisława z Brzezia Paszkowskiego, w którego** dworze w Kopytówce wisiał obraz Cudownej Matki Bożej. W podziemiach kaplicy są złożone **prochy kilku Zebrzydowskich i Czartoryskich, dwóch osób z rodu Paszkowskich, wreszcie Kajetana Sapiehy,** rozsiekanego w czasie konfederacji barskiej pod Lanckoroną. **Obraz Cudownej Matki Bożej wprowadzono tu w maju r. 1641,** umieszczono w kaplicy Zebrzydowskich w r. 1658, **a koronawano 15 sierpnia 1887 r. przez kard. Dunajewskiego.**

W pobliskiej kaplicy św. Antoniego Padewskiego, ufundowanej przez szlachtę księstwa oświęcimskiego i zatorskiego, oglądamy **piękny obraz św. Antoniego, pędzla O. Franciszka Lekszyckiego.** W ołtarzu św. Marji Magdaleny widnieje dobry obraz świętej — dzieło Jana Majera, prof. malarstwa w Rzymie. Kaplica Niepokalanego Poczęcia N. M. P., zbudowana w r. 1745 przez gen. Sztolca, posiada **obraz św. Joachima, pędzla Łęczyckiego;** na ołtarzu św. Franciszka z Assyżu znajduje się dobry obraz włoskiej szkoły, niewiadomego autora, przedstawiający na ciemnem tle postać świętego z ascetycznym wyrazem twarzy. U nóg świętego korzy się papież przybyły wraz ze świtą.

Sufit nawy kościelnej malował Włodzimierz Tetmajer. Na szczycie muru oddzielającego nawę od prezbiterjum, przedstawił artysta w żywych kolorach **procesję kalwaryjską**, sufit wypełniają wizerunki Matki Boskiej i aniołków z otwartemi księgami, na których widnieją wezwania z Litanji Loretańskiej. Po bokach malowidła ścienne przedstawiające Bohdana Chmielnickiego z wizją bł. Jana z Dukli, dalej bł. Władysława z Gielniowa i in.

---

den. Przyjęli go salwą. Spadł z konia. Dwaj towarzysze Kamoski i Stabrowski, z narażeniem życia wynieśli nieprzytomnego pod osłoną lasu, a gdy go orzeźwiono wodą, otworzył oczy. Zapytany, czy go co boli, odpowiedział:

— Nic mnie nie boli, ale jestem bardzo słaby i czuję, że muszę umrzeć. Chętnie umieram za Polskę, tylko byłbym chciał dłużej z wami walczyć.

Potem mówił o matce, ale już tak niewyraźnie, że słów nie można było rozumieć. Ułan Bednarek odwiózł zwłoki do szpitala Czerw. Krzyża w Wąbrzeźnie, a gdy je zbadano, okazało się, że Zbyszek dostał postrzał w piersi. Skończył na krwotok wewnętrzny.

W dwa dni później pułk Zbyszka brał udział w bitwie pod Brodnicą, w której poległ Rembowski. Staś wrócił chory z tej wyprawy. Jego młody organizm nie zniósł trudów wojennych, rozwinęły się suchoty płucne i mimo starań, umarł po trzech latach cierpień. Nigdy, ani matka jego, ani on, nie żałowali, że się poświęcił za Ojczyznę. Przeciwnie, pocieszał się tem, że Polski bronił, a za pieniądze, otrzymane na łakocie kazał sobie kupić dużą mapę Polski i nad łóżkiem rozwiesić.

Przyjął Bóg ofiarę, ale serce krwawi... Nie rozpaczałam nad trumną Zbyszka, bo data jego śmierci zbiegła się z datą ocalenia Ojczyzny, bo wiem, że to ocalenie trzeba było ofiarami okupić. Ale gdy widzę, jak tę Ojczyznę gubi lekkomyślność, doktrynerstwo, egoizm osobisty i partyjny, wtedy żal i gorycz zalewają mi serce. I jedno tylko mam pragnienie —, żeby ojcowie narodu, co losami kraju kierują, pamiętali o tem, ile za tę Ojczyznę krwi i łez się polało i żeby tak spełnili swój obowiązek, jak go spełnili przed siedmiu laty synowie i matki.

H. Sz.

Życie gospodarczo-społeczne.

Niemcy w „Nowym Chorzowie“?

NIEBEZPIECZNE ZABIEGI.

Przegraliśmy w Hadze proces o fabrykę związków azotowych w Chorzowie, a przegraliśmy ją częściowo z własnej winy. Ten fakt, oraz bliskie granicy niemieckie położenie Chorzowa śląskiego skłonił **rząd polski do pobudowania nowej fabryki związków azotowych pod Tarnowem,** którą nazywają powszechnie Nowym Chorzowem. Prace nad wznoszeniem gmachów fabrycznych i administracyjnych pod Tarnowem zostały już rozpoczęte. Wiemy wszyscy, jakie znaczenie ma mieć Nowy Chorzów i dla naszego życia gospodarczego i dla obrony krajowej. Na wypadek wojny Nowy Chorzów będzie stanowił niemal jedyne źródło dostarczania nam materjałów wybuchowych i surowców dla fabryki prochu, w czasie pokoju Nowy Chorzów ma produkować sztuczne nawozy azotowe dla naszego rolnictwa. Jest to więc przedsiębiorstwo, którem interesować się musi w najwyższym stopniu opinja publiczna.

Nowa fabryka związków azotowych produkować będzie amoniak syntetyczny i kwas siarczany. Dla wytwarzania tych produktów chemicznych mamy dziś w świecie kilka systemów i metod. Jest system niemiecki, włoski, francuski, szwedzki i t. d. Dyrekcja Nowego Chorzowa od dłuższego czasu ściąga oferty od wynalazców poszczególnych systemów, by się zorjentować, który zastosować w Nowym Chorzowie. Zdaje się, że sprawa wybrania systemu dla nowej fabryki ma być w najbliższym czasie rozstrzygnięta. W Berlinie i w Warszawie obiegają nieprawdopodobne pogłoski, że Dyrekcja Nowego Chorzowa skłania się do zastosowania w swem przedsiębiorstwie systemu niemieckiego. Są to wieści wprost niewiarogodne, ale nasi informatorzy są zbyt poważni i jako fachowcy zbyt znani, abyśmy im nie mieli dać wiary.

Niepodobna zrozumieć, jakiemi pobudkami kierują się dyrektorzy Nowego Chorzowa chcąc przyswoić sobie system niemiecki w chwili, gdy prasa europejska przepełniona jest wiadomościami o nieżyczliwem dla nas usposobieniu Niemiec, o ich zamiarach szukania zbrojnego zatargu z Polską, celem odebrania jej cennych województw zachodnich, w chwili, gdy w Niemczech samych na łamach pism, ostatnio nawet „Germanji“ katolickiej otwarcie się pisze o zmianie naszych granic zachodnich.

Zastosowanie systemu niemieckiego w Chorzowie oznaczałoby nietylko zakupno maszyn miljonowej wartości w Niemczech (w chwili wojny celnej przez Niemcy nam narzuconej), **ale co gorsza uzależniłoby w zupełności Nowy Chorzów od Niemców.** Albowiem, czy będzie chodziło o części uzupełniające maszyn, czy też o powiększenie fabryki, zastosowawszy system niemiecki, zawsze będziemy skazani na łaskę i niełaskę Niemców. **Na wypadek wojny zaś zastosowanie systemu niemieckiego w Nowym Chorzowie mogłoby mieć wprost katastrofalne następstwa dla obrony krajowej,** bo oznaczałoby to uzależnienie najważniejszej gałęzi naszego przemysłu wojennego od nieubłaganych naszych wrogów zachodnich.

W dodatku, zdaniem naszych informatorów, system niemiecki, o który Nowy Chorzów zabiega, nie jest ani lepszy, ani tańszy od innych systemów, a ma w dodatku tę ujemną stronę, że nie jest jeszcze dostatecznie w praktyce wypróbowany i oprócz niebezpieczeństwa politycznego zawiera nawet poważne ryzyko techniczne. Każdy technik potwierdzi, że Nowy Chorzów po uruchomieniu przez pierwsze lata będzie musiał utrzymywać ścisły kontakt z tymi przemysłowcami, których system fabrykacji przyjmie. Gdy się przyjmie system niemiecki w Nowym Chorzowie, Niemcy będą w nim stałymi gośćmi. Czy to jest pożądane ze względu na obronę krajową?

Zdaniem naszych informatorów Nowy Chorzów zastosować może u siebie tylko system jednego z państw z nami zaprzyjaźnionych, więc albo włoski albo francuski. Zastosowanie systemu niemieckiego oznaczałoby nietylko wielką szkodę narodową, ale w dodatku skandal międzynarodowy.

Ponieważ sprawa Nowego Chorzowa musi interesować w najwyższym stopniu szerokie koła społeczeństwa i wybór systemu produkcji ma się rozstrzygnąć w najbliższym czasie, podajemy ją do wiadomości publicznej, aby **ustalić kwestję odpowiedzialności.**

———OO———

Dochody z lasów państwowych.

Ministerjum Rolnictwa wpłaciło do Centralnej Kasy Państwowej w miesiącach: kwietniu, maju, czerwcu i lipcu roku bieżącego tytułem dochodów z lasów państwowych 42.880.790 zł. 10 gr. Kwota ta w porównaniu z sumami dochodów z lasów państwowych, wpłaconemi do C. K., P. za ten sam czasokres w 1925 r. — 7.564.235 zł. 68 gr. i w 1926 roku — 17.773.157 zł. 68 gr. wykazuje wybitnie podniesienie się dochodowości lasów państwowych.

Znaczny wzrost dochodów z lasów w roku bieżącym objaśnia się tak podniesieniem się cen na drewno w związku z poprawą sytuacji na wewnętrznym rynku drzewnym oraz wzmożeniu się eksportu, jak i dalszym usprawnieniem administracji lasów państwowych, które się wyraża w umiejętniejszym wyzyskaniu przeznaczonej do wyrębu masy drzewnej.

Nowe postanowienia o poborze podatku majątkowego.

Zgodnie z dotychczasowemi zarządzeniami Ministerstwa Skarbu pobór podatku majątkowego przypadającego w myśl ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. został ograniczony w następujący sposób:

a) dla płatników wyższych stopni (ponad 10 000 zł majątku) w I i III grupie kontyngentowej — **do 100 proc. definitywnego podatku bez zwyżki kontyngentowej,**

b) dla płatników wyższych stopni (ponad 10.000 zł majątku) w II grupie kontyngentowej — **do połowy podatku ze zwyżką kontyngentową.**

Celem osiągnięcia wpływów, preliminowanych z tytułu podatku majątkowego w budżecie na rok 1927/28, zarządziło Ministerstwo Skarbu pobór od płatników wyższych stopni (ponad 10.000 zł majątku) na poczet zaległości tego podatku **dalszej raty w wysokości 0.8 procent,** od szacunku majątku, ustalonego w roku 1925 przy wymiarze podatku majątkowego.

Rata ta płatną jest w dwóch równych częściach: pierwsza — **do dnia 15 listopada 1927 roku,** druga — **do dnia 15 stycznia 1928 r.**

Jak daleko posunęły się prace komisji ankietowej.

Powołana do życia dla dokładnego wyświetlenia braków w organizacji naszej produkcji, wspomniana wyżej instytucja weszła obecnie w stadjum bardzo intensywnej pracy.

Z jednej strony bowiem kończy się opracowanie kwestjonarjuszy, przeznaczonych dla poszczególnych przedsiębiorstw i załatwia stronę techniczną ich rozesłania, z drugiej zaś uruchamia się stopniowo badania bezpośrednie zakładów przemysłowych przez kolegja.

Praca redakcyjna nad kwestjonarjuszami zostanie zakończona w ciągu bieżącego miesiąca.

Rozesłano już kwestjonarjusze do zakładów przemysłów: **ceramicznego, mleczarskiego, drzewnego, piekarskiego, młynarskiego, naftowego, cementowego, wapiennego i włókienniczego.** — W bieżącym tygodniu ukończy się wysyłkę już gotowych kwestjonarjuszy dla przemysłów: metalurgicznego, wyrobów dzianych i garbarskiego. Do końca czerwca będą jeszcze wysłane kwestjonarjusze, dotyczące cukrownictwa, kopalni węgla i fabryk obuwia.

W ten sposób w dn. **1 lipca** praca nad głównymi kwestjonarjuszami została ukończona. Od lipca główny ciężar przenosi się **na badania bezpośrednie.**

Okres badań bezpośrednich zostanie zakończony **pod koniec września,** kiedy stopniowo zaczną **napływać odpowiedzi** na rozesłane kwestjonarjusze i Komisja Ankietowa wejdzie w ostatnią fazę swej pracy — opracowywania, na podstawie zebranych materjałów, wniosków, dotyczących racjonalizacji i potanienia produkcji **w szeregu gałęzi przemysłu i handlu, zaopatrujących ludność w artykuły pierwszej potrzeby.**

Odkrycie nowych terenów naftowych.

Według doniesień A. W. z zagłębia naftowego, ostatnio przedsięwzięte wiercenia w Południowej Mraźnicy rokują jak najlepszą przyszłość dla tych terenów.

W czerwcu na kopalni „Goldman“ dowiercono pokładu ropodajnego na **głębokości 1.530 metrów.** Nowy szyb pierwotnie dawał około czterech cystern dziennie, później zaś wydajność jego ustaliła się na **dwóch.** Dowiercenie to ma specjalne znaczenie ze względu na to, że firmy posiadające tereny w pobliżu uzależniły kontynuowanie dalszych prac na większą skalę od wyników wierceń na tym szybie. Wobec osiągnięcia dodatnich wyników należy spodziewać się **znacznego ożywienia w wiertnictwie w tej części Mraźnicy.**

Godnym uwagi również jest fakt, że wiercenia tego dokonano w tak krótkim czasie, bowiem w przeciągu **niespełna 2-ch lat,** systemem polsko-kanadyjskim.

B, pomyślny rozwój monopolu tytoniowego

Dochody Polskiego Monopolu Tytoniowego z roku na rok nadzwyczajnie wzrastają. **W r.** 1923 dochód Monopolu Tytoniowego wyniósł **zaledwie 33 milj. zł.,** w r. 1924 już 130 miljonów, w r. 1925 — 180 milj., **w 1926 — 270 miljonów złotych.**

Do tak znacznego wzrostu dochodów monopolu tytoniowego przyczyniło się **coraz skuteczniejsze zwalczanie przemytnictwa,** a nadto ulepszenie organizacji i administracji monopolu, oraz **stały przyrost plantacji tytoniowych w kraju.**

Obszar plantacyj tytoniowych wzrósł zwłaszcza w b. r., w niektórych okręgach **o blisko 100%.** W roku ubiegłym Dyrekcja Monopolu Tytoniowego podniosła ceny wykupu tytoniu od plantatorów o 50%, to też plantacje tytoniowe przy bardzo minimalnych nakładach rentują się bardzo dobrze.

Według przypuszczalnych obliczeń, dochody Monopolu Tytoniowego w roku bieżącym znacznie przewyższą dochody z roku ubiegłego.

Badania jakości masła i sera.

W ostatnich czasach zaznaczyła się dość żywa działalność rządu w sprawie unormowania pewnych dziedzin produkcji rolnej. Znane są wysiłki w kierunku wprowadzenia standaryzacji jaj dla celów eksportowych, oraz akcja organizowania produkcji bekanów. Ostatnio zainteresowano się produkcją masła i sera. Na razie akcja ta nosi charakter wprowadzenia procedury oceny jakości masła i sera.

Ogłoszono rozporządzenie p. ministra rolnictwa z dnia 21 czerwca b. r. **o państwowych ocenach (konkursach) masła i serów.**

Oceny (konkursy) te odbywać się będą perjodycznie w terminach i miejscowościach, ustalanych przez ministra rolnictwa. **Określanie jakości masła i serów** będzie dokonywane przez powołanych przez ministra rolnictwa rzeczoznawców na podstawie zbadania przez nich próbek masła i serów, dobrowolnie i bezpłatnie dostarczanych przez wytwórców. Wyniki badania, dokonanego przez rzeczoznawców, będą zatwierdzane przez jednego z członków komitetu państwowych ocen (konkursów) masła i serów, specjalnie w tym celu delegowanego.

Organizowanie poszczególnych ocen (konkursów) masła i serów powierzane będzie organizacjom, instytucjom i zakładom rolniczym, które minister rolnictwa powoła do tego za ich zgodą.

CŁO OD WYWOZU ŻYTA PRZEDŁUŻONE NA ROK.

Na ostatniem posiedzeniu komitet ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił **przedłużyć rozporządzenie,** wprowadzające cło wywozowe dla żyta w dotychczasowej wysokości na cały okres gospodarczy **do końca czerwca 1928 r.**

HENRYK BORDEAUX. 24

Zapora.

Przekład z francuskiego Zofji Skelimowskiej.

— Czemu, ach czemuż, nabił tem sobie głowę, wzdychała smętnie Żozeta. Wszakże majątek jednego należy i do drugiego. Nie można przecież ni cząstki sobie zatrzymać, skoro się jest gotową oddać samą siebie! Jakże nierozsądni są ci mężczyźni! Brutale albo skrupulaci. Jedynie kobieta umie naprawdę miłować. Prosił ją, aby zaczekała rok jeszcze. „Rok — pisał — to nie tak wiele, skoro potem całe życie przed nami...“ Jak można pisać coś podobnego. Już jeden dzień bez niego długi jest dla niej, a cóż dopiero trzysta sześćdziesiąt pięć! Oddałaby mu wszystko, dom, pole i siebie w dodatku byle tylko chciał zaraz. Czyliż nie odgadł zdaleka, że dłużej już czekać nie może, iż trzeba mu wrócić natychmiast, najbliższym statkiem, jaki popłynie...

Idzie wolno z rękami opuszczonemi wzdłuż ciała, jakby ją nic już nie nęciło na świecie. Wstał dzionek, oświecając krzak z dzikimi różyczkami. Ani światło na śniegu, ni kwiaty nie mogą wyrwać jej z melancholji. Podczas jego służby wojskowej była cierpliwa. Każdego wieczoru wymazywała dzień w kalendarzu, jak żołnierze stęsknieni do powrotu, droga była daleka, ale istniał koniec. A oto, gdy była już u kresu, należało zawrócić. Więc brakło już sił. Pocałunki otrzymane, a prawie wywołane na przełęczy la Fourche, nie mają już słodyczy, jeno cierpkość i gorycz.

— Kasprze, drogi mój przyjacielu, wzdychała, składając błagalnie ręce, czemu nie jesteś tutaj? Czyż to możliwe, że mnie opuściłeś, szczególniej dziś, w dzień uroczystości? Wracaj, lub nie wiem, co ze mną się stanie. Kasprze... słyszysz?

Wie dobrze, iż on nie może słyszeć. Wie dobrze, iż jej nie opuścił, że gotów czekać lata i lata, pamiętając, kochając. Oskarża go, aby uniewinnić siebie. A jednak nie ma sobie nic do wyrzucenia. Powoli przestała śpiewać, z nikim zaś nie tańczyła, ani na Boże Narodzenie i na Wielkanoc, ani nawet podczas Zapustów. Jeno świat cały odmienił się koło niej, odkąd poczęli budować tę przeklętą tamę. Kasper ją uprzedził: napłynie dużo najrozmaitszych ludzi, przeto należy uważać... Zeszli się ci najrozmaitsi ludzie, ażeby ich unikać, trzeba im się przypatrzeć. Nie przyszłoby jej to na myśl. To Kasper zwrócił jej uwagę na tych cudzoziemców.

Cudzoziemcy nie pytali o pozwolenie zaglądania w oczy ładnej dziewczynie. Zaloty pierwszych odrzuciła z takiem oburzeniem, że przy spotkaniu nie mogła ich rozróżnić. Lecz zczasem trzeba było i jej popatrzeć. Choćby dlatego, ażeby potem lepiej się obronić. Zresztą, od czego są oczy? Można się było uśmiać z tych wszystkich twarzy. A śmiała się tak chętnie! Byli między nimi tacy zabawni, tacy śmieszni i brzydcy: czerwone grubasy, których czuć było tłuszczem, bruneci prawie zieleni, zalatujący oliwą, ponurzy i ordynarni, z odorem alkoholu. Kobiety drwią z nich wprawdzie, lecz ocierają się o nich. W sobotę po wypłacie, a w niedzielę przez dzień cały wyprawiają hałasy po całej wsi i aż w polach. Gospoda Mermeta zawsze przepełniona. Wieczór zaś tańczą aż do godziny zamknięcia, którą Joachim Rebut przesunął dla dogodzenia swoim klientom. Potrosze schodziły się tam prawie wszystkie dziewczęta, i te ze skromnemi minkami i te z kongregacji, aż ksiądz musiał odebrać im błękitne wstęgi. Znęcił je taniec, jak światło przyciąga motyle.

Nie wszystkim atoli wyszło to na dobre: Joanna Chevrillard i Katarzyna Ducroz wiedzą teraz dobrze, że nie zawsze brykać warto, a może i Fina Servor, którą ojciec wysłał do Fontaine-Couverte czy Bellerive i już się nie pokazała więcej. Ach tak, należy wystrzegać się tych cudzoziemców, którzy dziwnie poczynają sobie ze swemi tancerkami. Któżby powiedział, że młodzi ludzie są tak zepsuci! Pewnego wieczoru, załatwiając sprawunki, spojrzała do gospody przez szybę. Muzyczka była wcale niczego: rodzaj fleciku, po którym flecista przebiera palcami, przechylając w bok głowę, harmonika poruszana umiejętnemi dłońmi, oraz jakieś skrzypce, które muzykant na kolanach kładzie, wodząc palcami po strunach. Pary kręciły się wolno, kobiety oparte o mężczyzn tak blisko, że dotykały się twarze. Jakby to było przyjemnie wirować tak z Kasprem! Przytuliłaby się do niego i czułaby jego twarz przy swojej. A z innymi? Czy również byłoby miło? Nie z tym grubasem, to pewno, ani z tym czarnuchem lub z owym olbrzymem, ni z tym karłem i tym smarkaczem, albo z owym staruchem! Z kimże więc? Są jednak i nie brzydcy, a pląsający zręcznie. Ot, naprzykład ten kędzierzawy blondynek. I ten bezwąsy, wyglądający ja panieneczka... Tegoż wieczoru Żozeta wróciła do domu zamyślona.

— Cóż ci to jest? — spytała ją matka. Zanadto rozmyślasz o Kasprze.

— Tak, mamo, odparła. O Kasprze właśnie myślałam.

Błagała w duchu narzeczonego o powrót. Odkładając na rok swoje przybycie, czyż nie zdał jej na łaskę losu? Któż bowiem obroni ją przed niebezpieczeństwem, które czuła dokoła, nie zdając sobie z niego dokładnie sprawy? Zaczepiali ją już robotnicy rosyjscy, włoscy, polscy czy inni. Nie mogła się pokazać we wsi, czy w polu, żeby się któryś nie zbliżył. Zapewne, usuwała się od nich. Jeno, nie czyniła już tego ostentacyjnie. Czyż można być zawsze szorstką wobec ludzi, którzy prawią komplementy i usta składają w ciup, aby miłe słówka lepiej się wydały? Sam fakt, że dziewczyna ma narzeczonego, uroku jej dodaje. Otula ją ta miłość, jak szal piękny i cenny. Zaczęła wreszcie rozmawiać, z tym, z owym, nie wówczas gdy była sama, lecz będąc w towarzystwie Hanki Jacquemont lub nader rezolutnej Pauliny Martinet i to jeśli ich również było kilku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili

Po zamknięciu kroniki.

CENTRALA ABSTYNENCKA MŁODZIEŻY w Krakowie, urządza dziś w niedzielę w godzinach przedpołudniowych wielką loterję fantowa w Sukiennicach z koncertem orkiestry Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej. Losy po 25 gr.

WIELKA ZABAWA OGRODOWA W „JUVENI“. Dziś w niedzielę od godz. 3-ciej pop. odbędzie się w parku Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodz. na błoniach wielka zabawa ogrodowa połączona z tańcami. Między wieloma niespodziankami, znany grafolog p. H. Gralski będzie wydawał orzeczenia grafologiczne na podstawie przedłożonych pism własnoręcznych osób zainteresowanych. Wstęp do parku 30 gr.

——00——

REPERTUAR OPERETKI WARSZAWSKIEJ W TEATRZE MIEJSKIM.

Niedziela po południu po cenach zniżonych: „Narzeczona Bojara“.

Niedziela wieczór po raz ostatni: „Narzeczona Bojara“.

Poniedziałek po południu po cenach zniżonych: „Cnotliwa Zuzanna“.

Poniedziałek wieczór pożegnalne przedstawienie: „Hrabina Marica“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Liść figowy“.

NOWOŚCI: „Syn Szeika“ i „Na bruku paryskim“.

BAGATELA: „Przy zamkniętych drzwiach“.

UCIECHA: „Słodki urwis“ w roli gł. Collem Moore i „Ręce do góry“ z Rajmundem Griffittem.

SZTUKA: „Kiedy mąż kłamać musi...“

WARSZAWA: „Zmierzch Czerwonych Bogów“.

PROMIEŃ: „Serca ze stali“.

——00——

Śpiew i muzyka kościelna.

W kościele Najśw. Marji Panny podczas ostatniej Mszy św. dziś w niedzielę o godz. 12 odśpiewa prof. Marja Mściwojewska pieśni kościelne solowe celniejszych kompozytorów. — Towarzyszyć będzie na organach prof. Stefan Profic.

W poniedziałek dnia 15 bm. w uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Marji, w tymże kościele o godz. 10 uroczysta Suma pontyfikalna, celebrowana przez ks. infułata Dra Józefa Kulinowskiego. — W czasie Sumy produkcje muzyki kościelnej wykona chór „Hasło“, między tymi Offertorium „Asumpta est Maria“ utworu ks. Molitora. — O godz. 12 p. Władysław Purch'a odśpiewa solowe utwory kościelne, dostosowane do uroczystości Najśw. Marji Panny. — Na organach towarzyszyć będzie prof. Stefan Profic.

Przed pogrzebem śp. dra Zakrzewskiego.

Z Zarządu okręgowego Ch. D. w Krakowie otrzymujemy pismo:

Pogrążeni w żałobie z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci dra Zakrzewskiego zapraszamy wszystkich członków Ch. D., przebywających w mieście, do gremjalnego udziału w pogrzebie w poniedziałek, 15 bm. Zbiórka przy kaplicy cmentarnej o g. 3.45 popoł.

Zarząd Katol. Stow. Pomocnik handlowych i biurowych w Krakowie

zaprasza Panie do udziału w pogrzebie członka wspierającego Stow. śp. dra Zakrzewskiego w poniedziałek, dn. 15 bm.

Sekretarjat okręgowy Chrześć. Związków zawodowych w Krakowie

zaprasza Zarządy Związków i członków do wzięcia udziału w pogrzebie śp. mecenasa dra Zakrzewskiego, obrońcy prawnego Ch. Z. Z. Związki, o ile to możliwe, winny wystąpić ze sztandarami.

Zarząd Związku chrześcijańskich dozorców domowych

wzywa swych członków do wzięcia licznego udziału w pogrzebie śp. mecenasa Zakrzewskiego, obrońcy prawnego Związku.

✝

Dr Tadeusz Zakrzewski

adwokat

przeżywszy lat 49, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 12-go sierpnia 1927 r. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek dnia 15 b. m. o godz. 4-tej po południu, na który to smutny obrzęd stroskana żona wraz z synami zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we wtorek dnia 16-go b. m. o godz. 9 rano w kościele parafjalnym św. Anny.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“ Jana Wolnego, Kraków plac Szczepański 2.

Protest urzędników krakowskich przeciw „zasiłkowi“.

Zarząd główny Związku Zrzeszeń Pracowników państwowych Wojew. Krakowskiego na posiedzeniu odbytem dnia 12 sierpnia b. r. uchwalił jednomyślnie następujący protest:

Przeciw uchwale Rady Ministrów, przyznającej pracownikom państwowym zaległe od 1 stycznia 1926 r. podwyżki dodatku mieszkaniowego w formie zasiłku zakładamy uroczysty protest, ponieważ Rząd w swej deklaracji, złożonej wobec Plenum Sejmu podczas uchwalania ustawy o ochronie lokatorów zobowiązał się do podwyższania dodatku mieszkaniowego w tym samym stosunku, w jakim wzrasta komorne w myśl art. 6 ustawy z dnia 11 kwietnia 1925 r.

Przyznanie w formie zasiłku, tego, co się według obowiązującej ustawy należy, musi cały stan urzędniczy przyjąć jako rzecz pomijającą przytem jego godność, oraz krzywdzącą emerytów, którym z ustawy należy się dodatek na mieszkanie, a od którego to zasiłku powyższa uchwała Rady Ministrów ich wyklucza.

Równocześnie ze względu na ustawiczny wzrost drożyzny domagamy się kategorycznie podniesienia poborów o 25% od lipca b. r. w myśl enuncjacji Pana Wicepremjera Bartla, oraz stałego unormowania dodatku mieszkaniowego tak dla urzędników czynnych jak i emerytów w myśl obowiązujących ustaw.

Równocześnie Zarząd Związku zwraca się do wszystkich organizacji z apelem o wystosowanie do Prezydjum Rady Ministrów i Ministerstwa Skarbu analogicznych protestów.

——o:o——

W Gdańsku nie wolno śpiewać „Roty“.

Gdańsk. (PAT.) W związku z zakazem, wydanym przez senat wolnego miasta Gdańska, zabraniającym śpiewania na obszarze Wolnego Miasta polskiej pieśni „Roty“, prezes koła polskiego w sejmie gdańskim dr. Moczyński zgłosił niedawno w sejmie interpelację, domagającą się od senatu wyjaśnień w tej sprawie. Na interpelację tę senat odpowiedział, że zarówno treść, jak i tendencja tej pieśni zwraca się wyraźnie przeciw Niemcom. Ludność niemiecka Wolnego Miasta uważa tę pieśń za pewnego rodzaju rozmyślne wyzwanie. Wobec tego, że śpiewanie tej pieśni groziło niebezpieczeństwem zakłócenia porządku publicznego i spokoju, senat Wolnego Miasta uważał za konieczne zakazanie jej śpiewania. W związku z tem podkreślić należy, iż senat Wolnego Miasta, który z taką stanowczością wystąpił przeciwko pieśni polskiej, dopuszcza bez żadnych przeszkód do śpiewania prowokacyjnych pieśni niemieckich i pruskich w rodzaju „Siegreich wollen wir Polen schlagen“.

Przygotowania niemieckie do lotu przez Atlantyk.

Berlin. (PAT). Przygotowania samolotów niemieckich pod nazwą „Europa“ i „Brema“ do lotu transatlantyckiego prowadzone są w dalszym ciągu. W zakładach lotniczych w Dessau zarząd zorganizował pogotowie alarmowe całego personalu technicznego i robotniczego. Niemiecka Hansa lotnicza oddała wszystkie porty lotnicze na usługi lotu. Porty w Magdeburgu, Brunszwiku i Hannowerze mają być przez całą noc oświetlone, a na polach mają być wyłożone świecące litery z nazwami miejscowości. Do ostatniej chwili jednak nie wiadomo jeszcze, czy lot będzie mógł się rozpocząć w sobotę, ponieważ biuletyny o pogodzie nad Atlantykiem zmieniają się z godziny na godzinę.

POLSKA NA KONKURSACH LOTNICZYCH W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). W dniu wczorajszym rozpoczął się tu międzynarodowy konkurs lotniczy, na który przybyły liczne ekipy z Holandji, Czechosłowacji, Polski i Włoch.

Wielkie zebranie przedstawicieli sfer gospodarczych Podhala.

Dziś, w niedzielę odbędzie się w Nowym Targu, w wielkiej sali „Sokoła“ ogólne zebranie sfer gospodarczych miasta i powiatu. Senator Adelman, prezes krakowskiej Kongregacji Kupieckiej wygłosi na zebraniu tem referat p. t. „Położenie gospodarcze Państwa, a handlu, przemysłu i rękodzieła w szczególności“. Zebranie urządza nowotarski oddział Kongregacji kupieckiej.

Król Aleksander serbski w Monachium.

Monachjum. (PAT). Król jugosłowiański Aleksander, który zamieszkał pod nazwiskiem hr. Topoli w hotelu Continental opuścił wczoraj Monachjum. Ministerstwo spraw zagran. SHS. dementuje wiadomość jakoby król Aleksander miał się w Monachjum spotkać z królem bułgarskim Borysem.

——00——

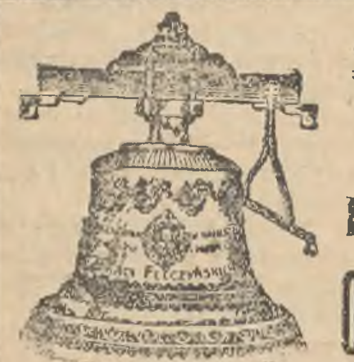
Moskwa. (PAT). Generał Annenkow i szef jego sztabu Denisow zostali po 9 dniach rozprawy skazani na karę śmierci.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwykły wiersz milimetrowy	15 gr
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Po kronice	45 „
Na 1-szej stronie	50 „

Drobne ogłoszenia od słowa . . . . . 7 gr.
Zamiejscowe ogłoszenia 300/0 drożej
Układ tabelaryczny 500/0 drożej

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.



ROK ZAŁOŻENIA 1808

Jedyna Polska Krajowa Firma

Odlewnia Dzwonów Braci Felczyńskich

W KAŁUSZU I PRZEMYŚLU 54

KAŁUSZ, ul. Króla Jana Sobieskiego. — Telefon Nr. 20.
PRZEMYŚL, ul. Krasińskiego 63. — Telefon Nr. 108.

Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Dostarcza dzwony harmonijne jakoteż pojedyncze w dowolnych wielkościach i tonach z metalu (bronzu) najlepszego o głosie czystym i donośnym.
Dzwony pęknięte przelewa, oraz dostraja pod gwarancją czyste harmonji do dzwonów starych już istniejących.
Dzwony stare uszkodzone przyjmuje do naprawy i przemontowuje stare systemy na nowe.
Posiada stale na składach wielką ilość dzwonów już gotowych o rozmaitej wadze i tonach.
Dzwony dostarcza na miejsce przeznaczenia własnym kosztem. — w razie zaś, gdyby dzwony dostarczone nie odpowiadały wyżej podanym warunkom, firma własnym kosztem zabiera je napowrót, nie roszcząc sobie żadnej pretensji do strony kupującej.
Ceny najniższe. 54 **Spłata ratami**

Wielka ilość listów pochwalnych do przeglądu.

„Au Bon Marchè“

urządza dla reklamy **„Tani Tydzień“!**
Bielizny męskiej — Krawatów — Kapeluszy. — Kraków, ul. św. Tomasza 20, przecznica Florjańskie narożnik Szpitalnej. 840

MIÓD patoka

Świeży — lipcowy

płynny czysty bez domieszek pod gwarancją, z własnej największej galicyjskiej pasieki wysyła za pobraniem z opakowaniem opłatnie **5 kg. 16 zł., 10 kg. 30 zł., 20 kg. 59 zł.**

Eugeniusz BILIŃSKI w Zbarażu. 263

Administrator,

rutynowany, Wielkopolanin, z obywatelskiej rodziny, akademicznie wykształcony 25 lat praktyki, poszukuje dzierżawy folwarku około 250 morgów polskich lub administracji poręczającej, lub zwykłej administracji większego majątku.
Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać do „Par“ Poznań, ul. 27. Grudnia 18. pod Nr. 58.387. 929

Skład papieru i galanterji

MICHAŁ SŁOMIANY

Skład papieru i galanterji

Kraków — Sławkowska 24 — Dom księży Emerytów

Papiery i wszelkie przybory szkolne i kancelaryjne — Księgi handlowe.

(Rączki do napełniania wieczne złote pióra).

Papiery listowe
Pocztówki artystyczne
ALBUMY
na pocztówki i fotografje
RAMKI

L U S T R A
SZACHY
SZACHOWNICE
DOMINA
KARTY DO GRY

Wyroby skórkowe
zakładu wychowawczego w Miejscu Piastowem.
Wykonuje:
BILETY WIZYTOWE
Zawiadomienia ślubne.

Kasetki drewniane od zł. 2.—

Zarejestrowane przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego reskryptem L. II. 3288/27

Kursa maturyczne „WIEDZA“

Kraków, ul. Studencka 14/1.

przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1927/28.

Kursy obejmują:

1) **Kurs maturyczny**: gimnazjum klasyczne, humanistyczne, matematyczno-przyrodnicze, 1/2-roczny, 1-roczny i 2-letni.
2) **Kurs niższej szkoły średniej** w zakresie 4-ch klas.
3) **Kurs seminarjum nauczycielskiego.**
4) **Kurs szkoły handlowej** jednoroczny i 1/2-roczny.
5) **Kursy pisemne wszystkich powyższych typów**, zapomocą świeżo przez uczących na kursach profesorów opracowanych skryptów, wskazówek i programów. Uczestnicy tych kursów otrzymują, prócz całkowitego materjału naukowego, co miesiąc tematy z 5-ciu głównych przedmiotów do opracowania.

Nauki udzielają tylko wybitne siły fachowe krakowskich zakładów średnich.

Wszelkie najnowsze podręczniki do dyspozycji uczniów.



INSTRUMENTA MUZYCZNE

dęte i smyczkowe oraz części zapasowe do tychże. — Stare instrumenta naprawia, zestraja kupuje lub wymienia na nowe

J. A. NIKIEL

Kraków, Szewska 2.

Wszelkiej porady przy zakładaniu i kompletowaniu zespołów orkiestralnych, udziela bezpłatnie.

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI Teodora Zajdzikowskiego

KRAKÓW św. Jana 30.

Oszklenia i witraże do kościołów od 20 zł. za 1 m. wykonuje się przy większych zamówieniach na raty. Ceny 50% niższe niż wszędzie. 61

Przy zakupnach towaru powoływać się na „Głos Narodu“.

Wytwórnia kilimów Ireny Gutwińskiej

89

Absolwentki państw. szkoły przem. art.

Kraków, ul. Karmelicka L. 50, parter.

poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty.

FIRANKI

portjery we wszystkich gatunkach **hurtowanie i częściowo** poleca najtaniej MICHAŁ WEITZ, Kraków, **Grodzka 71.** (końcowy sklep) 866

„Ecole Pigier de Paris“

pensjonat dla panienek w pałacyku położonym o 20 min. od Paryża.

Dobre utrzymanie, — czyste powietrze.

W programie naukowym: rachunkowość, wiadomości z handlu, krój, konwersacja francuska etc. — Adres: **Avenue 11 Novembre 18, LA VARENNE** (Seine).

Osoba z wyższem wykształceniem po operacji ócz, wyjedzie na wieś, celem udzielania konwersacji francuskiego — za utrzymanie. - Wiadomość w Administracji.

STALE WAŻNE:

Za 100 - 1000 dobrych krajowych znaczków pocztowych przesyłam równej wartości inne, z całego świata, ewent. znaki pieniężne z czasu wojny.

FRIEDR. PETER EXPORT, WÜRZBURG (BAWARJA).

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Onufrego Fiuta

Kraków, ul. Grzegórzecka L. 7.

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych. — Przeprowadza ekshumacje i przewozi zwłoki do wszystkich krajów.

Ceny umiarkowane! Tel. 4105. Ceny umiarkowane!

W najbliższych dniach ukaże się nowość p. t.

KRÓLEWSKI ORSZAK MARJI

32 Kazań o Świętych Polskich

przez Ks. Władysława Staicha.

Polecenia godne dla Przew. Księży Prefektów jako egzorty na cały rok szkolny.

Zamawiać można

w Księgarni Krakowskiej

Kraków, św. Tomasza 35.



WITRAŻE

WYKONUJĄ WYKONUJĄ

ZAKŁADY PRZEMYSŁU SZKLANEGO

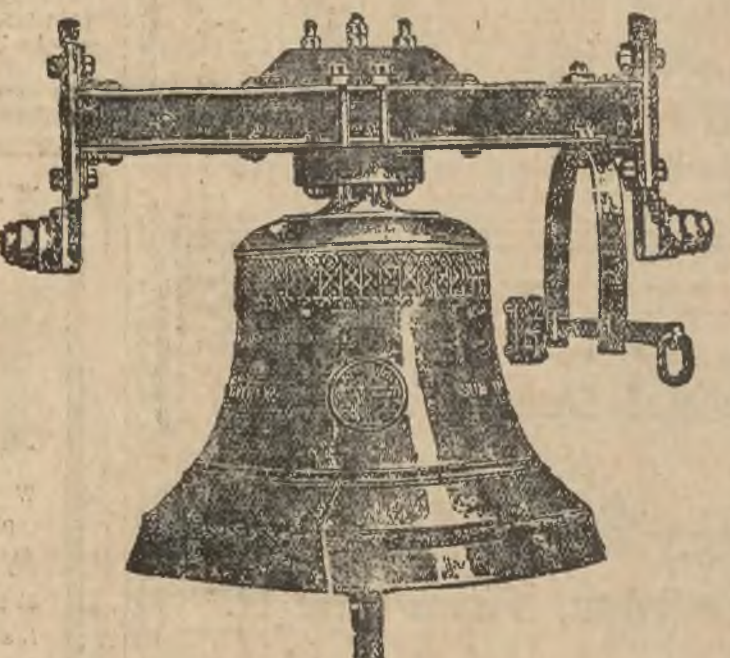
S. A. W KRAKOWIE, KAPUCYŃSKA 7. TEL. 25-41

od najskromniejszych do najbogatszych dla celów kościelnych i świeckich
Wykonanie na wysokim poziomie artystycznym i solidne — Ceny bezkonkurencyjne. — Prospekty na żądanie.

174

Istnieje przeszło 100 lat!

Odznaczona 15-tu premjami, 2-ma nagrodami państwowymi, 9-ma złotymi medalami.
GRAND PRIX, Rzym 1926.
Złoty medal Gniezno 1925, Złoty medal Rzym 1926,
Złoty medal Ministerstwa Przemysłu i Handlu Częstochowa 1926.



ODLEWNIA DZWONÓW Karola Schwabego

w Białej Małopolska

Poleca dzwony w dowolnych wielkościach i tonach o niedoścignionej jakości materjału, czystości głosu tak zespołów jak i pojedyńczych dzwonów.

odlewa zespoły harmonijne i dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonji do już istniejących.

Przelewa pęknięte, przemontowuje stare systemy na nowe.

Ceny najniższe! Warunki spłaty dogodne!

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.